

SILESIA

BUSINESS & LIFE

nr 4 (47) - IV kwartał - 2021
ISSN: 2081-1462
cena: 9,90 zł (w tym 8% VAT)

SYLWETKA

EWELINA LISOWSKA

TOMASZ BEDNAREK

KASIA WILK

SPORT

MARIA ANDREJCZYK

BUSINESS

NOBILE

PODRÓŻE

DUBAI

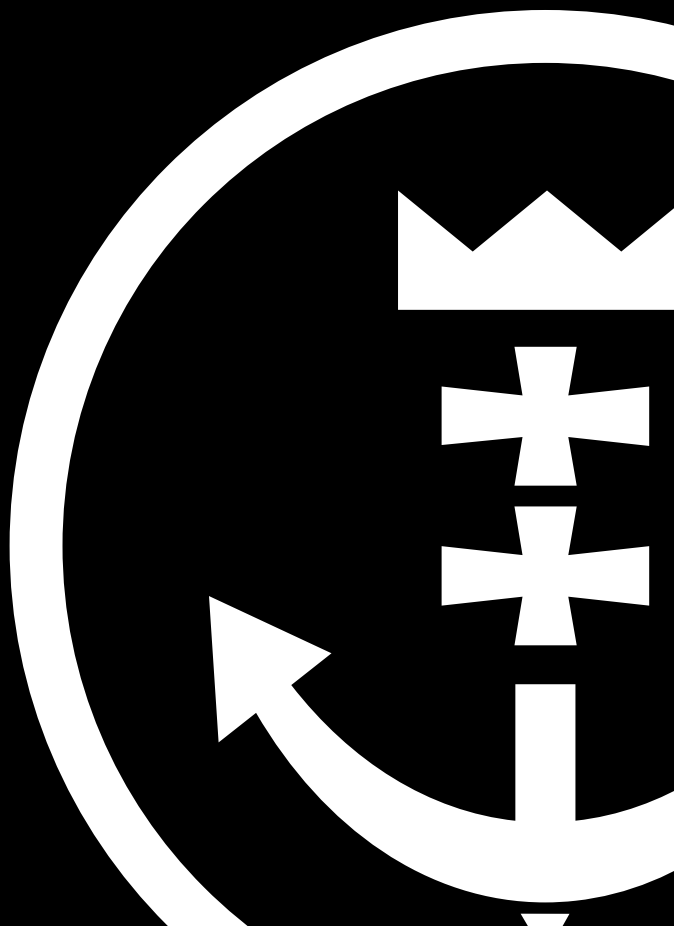
WYDARZENIE

SILESIA B&L

GOLF CUP 2022



Foto: Katarzyna Sroga



SILESIA

BUSINESS & LIFE

8 SYLWETKA
EWELINA LISOWSKA

14 FIRMY REGIONU
PORT GDAŃSK

16 FIRMY REGIONU
WFOŚiGW w Katowicach
TOMASZ BEDNAREK

24 PORADY PRAWNE
DURAJ & RECK

28 BUSINESS&LIFE
KAWAI ART GALLERY

30 ECO-SILESIA
ŚLĄSKIE LIDERM
WRANKINGUGMINPROGRAMU
„CZyste Powietrze”

38 FIRMY REGIONU
NOBILE

44 SYLWETKA
KASIA WILK



54



54 PODRÓŻE
DUBAI

60 FIRMY REGIONU
10 LAT THAISABAI

64 GOLF
BUSINESS GOLF CLUB

80 SPORT
MARIA ANDREJCZYK

64



80



REDAKCJA:

Project manager:

Klaudiusz SEVKOVIC

email: sevkovic@o2.pl

Dziennikarze:

Stanisław FURMANIAK

Zbigniew CIĘCIAŁA

Anna KUBALSKA

Fotografie:

PRESSFOCUS

Skład i łamanie: **Wiktoria ZIOŁO**

WYDAWNICTWO:

prezes wydawnictwa

Krzysztof ZIOŁO

email: royalcc@o2.pl



ROYAL consulting corporation

41-500 Chorzów

ul. Katowicka 10

tel. 889771352

www.silesiaevent.pl

www.royalcc.pl

SILESIA
BUSINESS & LIFE

REKLAMA:

ROYAL consulting corporation

tel. 609214912

sevkovic@o2.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam.



Odwiedź nas na Facebooku:

oraz Instagram

Silesia Business & Life Golf Cup

SILESIA

BUSINESS & LIFE



Na zakończenie tego dziwnego okolocovidowego roku polecam lekturę naszego kwartalnika. Sporo miejsca w tym numerze poświęciliśmy zagadnieniom związanym z ekologią. Tym razem przeczytamy wywiad z Tomaszem Bednarkiem prezesem WFOŚiGW w Katowicach. Śląskie jest liderem w rankingu gmin programu „Czyste Powietrze. Zgodnie z przyjętą przez Sejmik Województwa Śląskiego w 2017 roku uchwałą antysmogową do 31 grudnia 2021 roku należy wymienić piece najbardziej zaturowane środowisko, czyli kotły na paliwa stałe starsze niż 10 lat oraz instalacje bez tabliczek znamionowych.

Jak w każdym wydaniu przeczytamy porady prawne w których pani Katarzyna Wojciechowska z kancelarii Duraj-Reck przybliży temat konserwatora zabytków i wyjaśni co może w stosunku do nieruchomości, które nie są wpisane do rejestru zabytków.

Zabytek to nieruchomość lub rzecz ruchoma, ich części lub zespoły, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową. Jedną z form ochrony zabytków jest wpis do rejestru zabytków, skutkujący tym, że zabytek podlega szczególnemu reżimowi prawnemu.

Na naszych łamach przedstawimy firmę NOBILE z którą wybierzmy się w podróż do serca Beskidu Śląskiego, do naszej fabryki w Bielsku-Białej, gdzie dzięki otwartym umysłom i zręcznym ręką naszego zespołu idee przekuwane są na wyjątkowe, światowej klasy produkty. Jako jedyna marka na świecie produkujemy i sprzedajemy deski do uprawiania Snowboardu, Kitesurfingu, Wakeboardu oraz Narciarstwa.

Na naszych łamach nie może zabraknąć wywiadów z ciekawymi ludźmi. W tym numerze rozmawiamy z Kasią Wilk, artystką, która ma nie tylko silny głos i realizuje się muzycznie, ale również pisze teksty o ważnych społecznie sprawach. Podczas trwania pandemii znalazła na siebie także plan B i zadbała o swoje zdrowie. Wspiera inne kobiety, lecz ważni są dla niej także mężczyźni. Dzisiaj jest dojrzałą oraz świadomą kobietą.

Miłośników sportu zainteresuje zapewne wywiad z Marią Andrejczyk, dla której kończą się 2021 rok był najlepszym w karierze. Urodzona w Suwałkach 25-letnia oszczepniczka w maju podczas Pucharu Europy Miotaczy w Splicie ustanowiła znakomity rekord Polski wynikiem 71,40. Był to trzeci wynik w historii tej dyscypliny. Trzy miesiące później podczas igrzysk olimpijskich w Tokio Majka cieszyła się ze srebrnego medalu zdobytego w konkursie rzutu oszczepem. To była dla uroczej zawodniczki najcudowniejsza nagroda za lata wyrzeczeń, ciężkiej pracy

Zachęcam do odwiedzania naszych stron www.silesiabl.pl oraz www.silesiaevent.pl, które staramy się na bieżąco aktualizować oraz zmieniać ich oblicze, jak również do ściągnięcia darmowej aplikacji Silesia Business & Life na tablety i smartfony.

Pozdrawiam, życząc przyjemnej lektury

**Klaudiusz Sevkovic
Project Manager**





furelle.

SILESIA CITY CENTER
KATOWICE

www.furelleofficial.com

W stronę słońca

Chociaż jest naprawdę niskiego wzrostu, to jej charakterystyczny, mocny głos zdecydowanie przykuwa uwagę. To właśnie on zainteresował wielu jurorów zasiadających w programach muzycznych, bo to tak naprawdę dzięki nim dziś zna ją w Polsce chyba każdy. W ciągu prawie dziesięciu lat muzycznej kariery wydała cztery solowe albumy studyjne. Śpiewa, komponuje, ale nie tylko muzyką żyje. Wystąpiła w „Tańcu z gwiazdami”, udziela głosu postaciom z filmów animowanych, bierze udział w projektach komercyjnych – w tym w jednej z najgłośniejszych chyba reklam tej dekady. Chociaż niewiele osób o tym wie, jej singiel „W stronę słońca” na You Tubie został odsłuchany ponad dwa miliony razy w ciągu zaledwie jednego tygodnia, co sprawiło, że znalazł się na liście najchętniej odtwarzanych utworów na świecie. A jaka jest prywatnie? W małym ciele niespokojny duch – można rzec. Bo Ewelina Lisowska to prawdziwy wulkan energii.

– Wspominałaś o tym, że w 2022 roku, przy okazji 10-lecia na scenie muzycznej, chcesz wydać nową płytę. Jak idą prace nad nią, jaka ma być ta płyta?

– Sama jeszcze nie znam odpowiedzi na to pytanie. Chciałabym pokazać coś nowego. Na razie ciągle poszukuję i zmieniam zdanie. Zobaczmy, co przyniesie wena.

– 10 lat to kawał czasu, jak byś podsumowała ten czas?

– Zupełnie nie wiem, kiedy to zleciało?! Gdy zaczynałam, byłam dziewczynką z gwiazdką pod okiem, która weszła do świata, o którym nic nie wiedziała. Wiele wzlotów, upadków, spełnianie marzeń i miliony łez wylanych w poduszkę. Przeżyłam tyle fajnych momentów w życiu, o których nawet mi się nie śniło. Wydałam 4 płyty, zagrałam setki koncertów, dubbingowałam bajki i dorastałam.

– Niewiele osób kojarzy, ale udzielasz także głosu postaciom w filmach animowanych. Lubisz to?

– Uwielbiam! Praca w studiu przy dubbingu to niesamowita frajda. Z jeszcze większą radością ogląda się później efekt końcowy. Zdradzę, że kiedy używamy głosu postaci, znamy tylko naszą rolę wyciętą z kontekstu. Całość możemy obejrzeć dopiero w kinie, co jest bardzo emocjonujące.

– Nie stronisz też od udziału w komercyjnych projektach. Nie boisz się negatywnego odbioru takiej aktywności przez fanów?

– Największe sukcesy, porażki?

– Brałam udział chyba w najgłośniejszej reklamie tej dekady, więc już niczego się nie boję (haha). Prawdę mówiąc nigdy mi to nie przyniosło niczego złego. Kiedy już decyduję się na reklamowanie czegośkolwiek, muszę się z tym utożsamiać. Nie lubię wciskać ludziom kitu i nigdy tego nie robiłam. Zawieram niewiele współprac, a większość wręcz omijam szerokim łukiem.

– Przeszłaś sporą metamorfozę – z dziewczyna z gwiazdką na policzku, przeistoczyła się w piękną, świadomą swojego ciała kobietę...

Twoje pozdrowienie dla fanów cellulitu w mediach społecznościowych czy filmik pokazujący wyjście z basenu pokazują ogromny dystans do siebie... negatywne opinie na temat wyglądu nie robią na Tobie wrażenia?

– Zupełnie nie, ale to była długa droga... Jako nastolatka miałam ogromne kompleksy i dużo czasu zajęło mi wychodzenie z nich. Przez tyle lat widziałam w sobie pryszczatą i niewyrośniętą dziewczynę, że nawet gdy pryszczki zniknęły, ciągle wstydziłam się swojej twarzy bez makijażu. Oczywiście nadal nie urosłam, a mój

nos wcale się z wiekiem nie zwęził, ale już kompletnie mi to nie przeszkadza. Zaakceptowałam to, jak wyglądam i będę też musiała akceptować to, jak się z biegiem lat zmieniam, ale tego się pewnie znów będę musiała nauczyć... Póki co z pełną świadomością mogę powiedzieć, że siebie lubię. Trzeba patrzeć szerzej i wiedzieć co jest w życiu ważne. Nie skupiać swojej uwagi na cellulicie, fałdkach i innych mankamentach. Zaczniemy skupiać się na tym co w sobie lubimy, a wtedy nasze nastawienie do życia i świata zmieni się diametralnie.

– Kobiety w dzisiejszych czasach, a przede wszystkim w show biznesie, mają trudniej? Są w końcu nieustannie oceniane...

– Trudno to ma kobieta, która wychowuje czwórkę dzieci. Kiedy wchodzi się do show biznesu trzeba liczyć się z permanentną oceną i mieć mocną psychikę. Kobiety od zawsze były surowiej oceniane od mężczyzn, teraz jest po prostu więcej możliwości do wypowiedzi. Internet jest bezlitosny, a ludziom wydaje się, że są anonimowi i mogą wyrazić każde zdanie, na każdy temat, nawet jeśli komuś tym sprawią przykrość. Prawda jest też taka, że coraz chętniej dzielimy się swoim życiem ze światem, więc sami się na te oceny narażamy.

– Ty od jakiegoś czasu mówisz nie tylko o wyglądzie, ale także o relacjach, w tym o tych trudnych – toksycznych...



– Jestem już na tyle duża, że relacje, które mi nie służą po prostu odcinam. Lubię otaczać się dobrą energią i strzegę jej jak świętego ognia. Prowadzę spokojne życie z dala reflektorów i mogę sobie pozwolić na bycie sobą. Zaczęłam uciekać od ocen ludzi, których nie znam i bardzo mi z tym dobrze. Moje życie ma być przede wszystkim dla mnie, a nie na pokaz.

– Z jednej strony wyglądasz jak aniołek, z drugiej – sztuki walki, offroad... masz swoją drugą twarz.

– I to niejedną! Jestem zorganizowana, świetnie zajmuję się domem, przywalę w worek, dam czadu na scenie, a później wracam nakarmić zwierzaki i ugotować obiad. Korzystam z życia i lubię mieć pasję. Z pasją sprzątam dom- to mnie wy-cisza! Potrafię też stać 40 min w kolejce po najlepszy chleb w mieście (śmiech). Ostatni rok mnie wiele nauczył, a ile jeszcze przede mną...

– Świętowałaś ostatnio ważną rocznicę. Życie zaczyna się po 30-stce?

– Różnie rozkładają te widelki, ale wiem jedno- jestem tam gdzie powinienam być, z ludźmi i zwierzętami, których kocham. To fajne, że każdy rok przynosi nam jakąś wiedzę o sobie, o świecie, o tym czego chcemy, a czego bardzo nie! Nie zawsze jest różowo, ale każde spotkanie jest po coś. Mądrzejemy, więc starzenie się wcale nie wydaje się być takie straszne... Mogę pochwalić się też, że na trzydzistkę ugotowałam obiad dla 25 osób i jest to dla mnie jedno z osiągnięć życia.

– Wspominałam już o tym, że lada moment będziesz obchodziła 10-lecie na scenie muzycznej. Myślisz o tym co dalej? Skupisz się na wydawaniu następnych płyt, czy chciałabyś jednak trochę zmienić ten kierunek.

– Wydaje mi się, że ostatnio życie pokazało, że nie warto robić jakichkolwiek planów, bo wszystkie mogą zostać pokrzyżowane, choćby przez pandemię także staram się żyć dniem codziennym, nie myśleć o tym co będzie kiedyś, robić co lubię i tyle.

– Rzeczywiście pandemia wpłynęła na Twoje podejście do życia, planowanie?

– Na pewno. Wcześniej byłam bardzo poukładana, wszystko miałam zaplanowane, nie lubiłam w życiu niespodzianek aż tutaj nagle się okazało, że te niespodzianki pojawiają się na każdym kroku i tak naprawdę wszystkie plany, które gdzieś powstają czy koncerty które były zaplanowane nie dochodzą do skutku. Także nauczyłam się niczego na moment nie planować.

– Jak Ci się udało odnaleźć w tej nowej sytuacji – bez takich elementów jak koncerty czy kontakt z słuchaczami, do których pewnie zdążyłaś się już przyzwyczaić. Uczucie ulgi, że w końcu można odpocząć, czy bardziej niepokój związany z obawą o przyszłość?

– Ja jestem pracoholikiem, uwielbiam swoją pracę i tak naprawdę nigdy nie miałam dość. Na początku może rzeczywiście była to ulga, bo miałam bardzo ciężki i pracowity rok za sobą. Koncertywałam jednocześnie biorąc udział w programie „Twoja twarz brzmi znajomo” i to było bardzo wykańczające fizycznie. Dlatego przez pierwsze miesiące ten odpoczynek bardzo mi pomagał, ale z upływem miesięcy zaczął mi też doskwierać, bo jednak bycie na scenie to jest coś co kocham i strasznie za tym tęsknię. Ciężko jest pogodzić się z tym, że w tej chwili jest tego tak mało.

– Wspomniałaś o programie „Twoja twarz brzmi znajomo”, wcześniej brałaś także udział w „Tańcu z gwiazdami, w którym z resztą wygrałaś. Skąd chęć udziału w takich formatach? Traktujesz to jako forma sprawdzenia się?

– Zawsze byłam artystyczną duszą i uwielbiałam wiele rzeczy w życiu próbować. Tak jak kiedyś za dzieciaka marzyło mi się żeby zostać aktorką, tak w programie „Twoja twarz brzmi znajomo” miałam szansę muzycznie wcielić się w różne postaci i to była dla niesamowita frajda, zabawa ale też przede wszystkim świetna lekcja, bo kiedy się wychodzi z własnej strefy komfortu i trzeba stać się kimś zupełnie innym człowiek się uczy najwięcej i ja mam takie poczucie,

że ten program mnie strasznie rozwinął. Tak samo było w „Tańcu z gwiazdami”, bo gdy przychodziłam do programu miałam dwie lewe nogi... tancerz był załamany i nie spodziewał się, że możemy dobrać do tego finału a jak się okazało, kiedy taniec zaczął sprawiać mi przyjemność kroki ustalone wcale nie były już taką przeszkodą jak na początku.

– Udaje Ci się jeszcze tańczyć?

– Teraz już tylko na domówkach, imprezach ze znajomymi. To jest zabawne, bo dużo osób lubi ze mną tańczyć (śmiech). Przez to, że ja robię całą robotę w tym tańcu, mojemu partnerowi wtedy się wydaje, że on też świetnie tańczy (śmiech) to jest dość zabawne. Ale lubię tańczyć i to pozostaje dla mnie formą zabawy.

– Ty byłaś w parze z Tomkiem Barańskim. Macie jeszcze kontakt?

Nie widzimy się zbyt często, bo jednak mieszkamy w różnych miastach, ale jesteśmy ze sobą w kontakcie i mamy bardzo serdeczne do siebie podejście, bo jednak po tylu miesiącach gdy się razem nad czymś pracuje i widzi się codziennie, i to w różnych okolicznościach bo są momenty trudniejsze i lżejsze psychicznie, na pewno bardzo nas to do siebie zbliżyło i na pewno Tomek jest dla mnie takim mogłabym powiedzieć przyjacielem. Wiem, że z każdym problemem z jakim bym się do niego zwróciła, to on mnie wysłucha i to zostanie między nami.





– **Chociaż trochę wierzyłaś w to, że możesz wygrać?**

– W życiu. Naprawdę źle tańczyłam na samym początku, nie rozumiałam tańca i wydawało mi się, że to jest dla mnie nie do przeskoczenia, że nie jestem w stanie zapamiętać choreografii. Ale okazało się, że jednak może być inaczej, kiedy włoży się w to dużo pracy i dużo serca to jednak może się udać.

– **Rozpoznawalność też w dużej mierze zyskałaś dzięki programom telewizyjnym. Tak to sobie wymyśliłaś, że to może być dobry początek kariery?**

– To nie był dla mnie start, bo ja już na scenie funkcjonuję od wielu lat. Jako 16-latką miałam własny zespół, z własnym materiałem. Koncertowaliśmy, co prawda za przysłowiowe piwo, którego ze względu na niepełnoletność nawet nie mogliśmy wypić. Moja droga jednak zaczęła się dużo wcześniej. Właśnie wtedy kiedy zaczęłam tworzyć własny materiał z zespołem. Tak naprawdę pójście do talent show było kolejnym etapem, nie do końca wiedziałam że może to przynieść takie konsekwencje, bo byłam dziewczyną z wioski. Szczególnie te moje marzenia wydawały się być nierealne i kiedy to wszystko zaczęło się dziać, to byłam zaskoczona.

Jakbyś miała drugi raz wybrać, poszła-

byś taką samą drogą? Stałabyś znów przed jury i poddała się ocenie?

Mając taką wiedzę jak mam teraz to pewnie bym się nie odważyła (śmiech) wtedy się nie zastanawiałam. Wtedy wszystko wydawało mi się takie proste. Gdybym teraz miała, z wiedzą którą mam w tym momencie, zacząć jeszcze raz, to na pewno psychicznie byłoby mi bardzo trudno a kiedy byłam młodą dziewczyną i nieświadomą wielu rzeczy, to miałam też wtedy dużo odwagi, która pozwoliła mi spełnić moje marzenia, bo się nie bałam konsekwencji tego, co się stanie dalej.

– **Skąd czerpiesz inspiracje?**

– Na pewno bardzo dużo czerpię ze swojego życia, ze swoich sytuacji uczuciowych, obserwuje świat, moich znajomych, bliskich. Często po prostu pisze o tym, co widzę.

– **Jeśli chodzi o marzenia – jedno jak już wspominałaś udało się realizować. Jest jeszcze coś na liście rzeczy do zrealizowania?**

– Nie, ale to wynika z tego, że wszystko co najważniejsze mam już odhaczone. Teraz po prostu marze o tym, żeby to trwało jak najdłużej, żebym mogła jak najdłużej robić to, co kocham.

– **Planujesz w najbliższym czasie występy na scenie?**

– Przede mną pracowity występ sylwestrowy. Będzie to bardzo pracowity wieczór, bo pojawię się na scenie kilkakrotnie, także cieszę się, że mogę wrócić do pracy. Ostatniego sylwestra spędzałam w domu i było to dla mnie dziwne i trochę niepokojące, bo nigdy nie musiałam się o to martwić co zrobić ze swoim czasem (śmiech). Dlatego mam teraz podwójną radość, że mogę spędzić sylwestra w pracy.

– **W Twoim życiu nie brakuje także czworonożnych przyjaciół.**

– Tak się zdarzyło, że powiększyło mi się grono czworonogów i nie tylko. Mój partner ma całkiem spory zwierzynek, dlatego teraz wspólnie się tym opiekujemy. Są psy, koty, szop praczy, koza kury, świnki morskie i żółwie wodne. Przez ostatni rok pracowałam także nad czymś innym. Wraz z partnerem otworzyliśmy willę na wynajem, która z racji tego, że są zwierzaki dookoła jest taką trochę agroturystyką (śmiech). Jest to fajna odskocznia od tego co się robi. Także po to żeby złapać dystans do zajęcia, którym na co dzień się zajmujemy.

– **Dziękuję za rozmowę.**

– **Dziękuję!**



Firma wrażliwa społecznie

Port Gdańsk po raz pierwszy w historii otrzymał nagrodę ESPO 2021. Za integrację społeczną i pomoc potrzebującym w czasie pandemii.

Nagrodę w imieniu Zarządu Morskiego Portu Gdańsk SA odebrali: **Piotr Bura**, dyrektor Działu Marketingu i Komunikacji i **Anna Drozd**, rzecznik prasowy. Podsumowanie konkursu i ogłoszenie zwycięzcy odbyło się 9 listopada w Brukseli, podczas tradycyjnej ceremonii wręczenia nagród ESPO.

Była to już 13. edycja konkursu organizowanego przez ESPO (European Sea Ports Organisation). Tematem przewodnim tegorocznej edycji była „Rola portów w odbudowie miasta i społeczności lokalnej”. W tej dziedzinie Port Gdańsk ma się

czym pochwalić. W ciągu ostatniego roku ZMPG SA zrealizował kilka projektów, służących poprawie jakości życia mieszkańców dzielnic organicznie związanych z portem, czyli Stogów i Nowego Portu.

– *Czujemy się częścią tej społeczności, dlatego chcemy być bliżej mieszkańców i wspierać ich inicjatywy. Pomagamy na różnych płaszczyznach, jak ekologia, sport, zdrowie, edukacja* – mówi Piotr Bura, dyrektor Działu Marketingu i Komunikacji.

A co konkretnie zrobił Port dla społeczności lokalnej?



– *Wspieramy miejscowe kluby piłkarskie jak „Portowiec Gdańsk” i „Torus Wybrzeże”. W okresie wakacyjnym organizujemy Kino Letnie na plaży na Stogach. Dofinansowujemy ciekawe lokalne inicjatywy jak Bibliotekę Społeczną Stowarzyszenia*





„Przyjazne Pomorze”, która działa na Stogach. Niemal cały rok byliśmy zaangażowani w akcje związane z walką z pandemią. Wspieramy ratowników medycznych z Pomorza, ale swoją pomoc kierujemy również do osób starszych i schorowanych z Nowego Portu i Stogów, zapewniając im często jedyny ciepły posiłek dziennie. Przekazaliśmy pomorskim szpitalom 4 analizatory do diagnostyki zakażeń SARS-CoV-2, środki ochrony osobistej, lodówki turystyczne. Zakupiliśmy też 10 namiotów z pełnym wyposażeniem, które w razie potrzeby mogą służyć za tymczasowe izby przyjęć – wylicza Anna Drozd, rzecznik prasowy Portu Gdańsk.

Po takiej prezentacji, niezależne jury złożone z międzynarodowych ekspertów, pod przewodnictwem Dimitrios Theologitis, byłego szefa zespołu ds. Portów i Żeglugi Śródlądowej w DG MOVE w Komisji Europejskiej, nie miało już żadnych wątpliwości. Uznało, iż Port Gdańsk odegrał znaczną rolę w wychodzeniu

z kryzysu związanego z pandemią koronawirusa i przyczynił się do poprawy sytuacji społeczności lokalnej i regionu. Tym samym gdański port pokonał 10 projektów z całej Europy, które zostały zgłoszone do konkursu. W ścisłej finałowej czołówce znalazły się cztery porty. To oprócz Gdańska, porty: Hamburg (Niemcy), Walencja (Hiszpania) oraz Vigo (Hiszpania).

– Ta nagroda jeszcze bardziej utwierdza nas w przekonaniu, że dobro wraca, gdy tylko otworzymy się na innych ludzi. Od początku pandemii wspieramy osoby na pierwszej linii frontu walki z koronawirusem: ratowników medycznych na całym Pomorzu, także seniorów oraz inicjatywy sportowe skierowane do dzieci. Czas pandemii wyzwolił w nas ogromną ilość energii i empatii oraz poczucie solidarności, tak potrzebne w tym czasie. Pokazujemy, że solidarność z drugim człowiekiem, budowanie dobrych relacji, współpraca i odpowiadanie na potrzeby naszych

sąsiadów „zza płotu” – to wartości, dzięki którym świat może być lepszy. Nagroda jest dla nas motywacją do dalszych działań w przyszłości – mówi **Łukasz Greinke**, prezes Portu Gdańsk.

Nagroda ESPO została ustanowiona w 2009 roku w celu promowania innowacyjnych projektów portowych, które poprawiają integrację społeczną portów z miastem lub szerszą społecznością lokalną. W ten sposób nagroda ma na celu stymulowanie zrównoważonego rozwoju portów europejskich i miast, na terenie których funkcjonują.

W latach poprzednich laureatami nagrody były porty: Gijón (2009), Helsinki (2010), Sztokholm (2011), Genua (2012), Antwerpia (2013), Koper (2014), Dublin (2015), Bremen (2016), Guadeloupe (2017), Rotterdam (2018), Dover (2019) i Algeciras.

Chcesz wiedzieć więcej o działaniach Portu Gdańsk? Wejdź na stronę www.superport.pl.

Inwestycja w środowisko

– Cały szereg kompleksowych działań, które realizujemy i będziemy realizować, zmierza do tego, żeby powietrze także w okresie jesienno-zimowym nad naszymi głowami było czyste – mówi Tomasz Bednarek, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

– Trzy lata temu wprowadzony został Program Czyste Powietrze. Jak Pan patrzy na ten program z perspektywy tych trzech lat? Program zadziałał?

– Program Czyste Powietrze jest największym historycznie programem wsparcia właścicieli domów jednorodzinnych w wymianie nieefektywnych źródeł ciepła. Od początku charakteryzował się bardzo dużym zainteresowaniem, ale perspektywa tych trzech lat pokazała, że dynamika rozwoju programu jest bardzo duża. O ile na początku do Funduszu wpływało 200-300 wniosków tygodniowo, tak teraz jest ich około 900 tygodniowo, to jest blisko 4 tysiące wniosków miesięcznie. Tylko w tym roku przyjęliśmy już ponad 30 tys. wniosków czyli trzykrotnie więcej niż w ubiegłym roku. To pokazuje, że taki program połączony z odpowiednią akcją informacyjną, promocyjną, edukacyjną w zakresie podnoszenia świadomości mieszkańców powoduje, że oni coraz chętniej sięgają po środki pozbywając się jednocześnie nieefektywnych źródeł ciepła.

– A najczęściej na jakie inne źródła ciepła wymieniane są te stare kopciuchy?

– I tu może zaskoczę ale z naszych analiz wynika, że mieszkańcy województwa śląskiego bardzo chętnie sięgają po pompy ciepła czyli te najbardziej ekologiczne odnawialne źródła energii. To jest ok 15 procent wniosków, które wpływają do Funduszu. Natomiast zdecydowanie najchętniej wymieniają źródła ciepła na kotły gazowe.

– To dobrze, że taki Program wsparcia w ogóle powstał, ale nie był idealny. Jest co jakiś czas modyfikowany, zmieniany. Na czym te zmiany polegają.

– Od początku założenie było takie, żeby ten Program monitorować na bieżąco i poddawać okresowej ewaluacji. A później na tej podstawie wprowadzać zmiany. Takich zmian było już kilka przez te trzy lata. Uproszczone zostały: wzór wniosku i procedura aplikowania o dofinansowanie, zmniejszona została liczba progów, których pierwotnie było siedem, teraz mamy dwa poziomy dofinansowania – podstawowy i podwyższony dla najmniej zarabiających, uruchomiona została ścieżka bankowa dla tych, którzy potrzebują dofinansowania do wkładu własnego. Cały czas pracujemy nad tym aby program był jak najprostszy i jak najbardziej dostępny. Jednym z równie ważnych efektów ewaluacji tego Programu jest współpraca z gminami. Ona rozpoczęła się w ubiegłym roku, kiedy to zaczęliśmy tworzyć pierwsze Punkty Przyjmowania Wniosków w Programie Czyste Powietrze w ramach porozumień z gminami. W tym roku uruchomiliśmy dodatkowy pakiet zachęt, żeby dodatkowo zachęcić ich do współpracy z wojewódzkimi funduszami. Mamy już 143 porozumienia na 167 gmin w województwie śląskim. Dzięki tej współpracy obecnie mniej więcej połowa wniosków trafia do Funduszu właśnie tą ścieżką, za pośrednictwem gmin i punktów, które w tych gminach funkcjonują.

Niezwykle istotne w tym procesie jest wsparcie gmin i świadczy także o sukcesie tego Programu, bo dzisiaj mamy w województwie śląskim najwięcej składanych wniosków. Na 100 najaktywniejszych gmin w Programie Czyste Powietrze w rankingu Polskiego Alarmu Smogowego, 52 gminy pochodzą z województwa śląskiego. Także całe to zaangażowanie i skala powodują, że pozytywnie patrzymy w przyszłość, a cel który sobie założyliśmy zostanie osiągnięty.

– Fundusz daje pieniądze, po które można sięgnąć i których po przeprowadzeniu inwestycji nie trzeba oddawać. A mimo to nadal w wielu domach pali się w starych kopciuchach. Mieszkańcy nie chcą tych pieniędzy, nie chcą czystego powietrza, czy może to jest kwestia przyzwyczajenia i niechęci do zmiany systemu ogrzewania?

– Proces wymiany starych kopciuchów będzie trwał. Nie zakładaliśmy, że cała procedura wymiany nieefektywnych źródeł ciepła potrwa rok czy dwa lata. Program został rozpisany na 10 lat i z tej perspektywy patrzymy na jego cele. Spoglądając dzisiaj na dynamikę i liczbę składanych wniosków to to pokazuje, że obrany cel jest realny do osiągnięcia. Ale pamiętajmy też, że na jakość powietrza wpływa kilka elementów. Oczywiście najistotniejszym czynnikiem powstawania smogu są nieefektywne źródła ciepła w domach jednorodzinnych. Ale oprócz tego mamy także, szczególnie na Śląsku, sporo budynków wielorodzinnych, w których jeszcze ogrzewa się kopciuchami. Do





tego dochodzą także inne czynniki powstawania smogu jak chociażby transport samochodowy, głównie w centrach miast, który wywiera wpływ na powstawanie smogu. Stąd też dalsze modyfikacje programu i kolejne nowe działania, które realizujemy.

– **Od 2022 roku wprowadzane mają zostać kolejne zmiany w Programie Czyste Powietrze.**

– Tak, bo widzimy, że dla osób najuboższych, wykluczonych energetycznie, nawet ten podwyższony stopień dofinansowania i wniesienie stosun-

kowo niewielkiego wkładu własnego jest niemożliwe. Stąd od nowego roku pojawi się dodatkowy, najwyższy poziom dofinansowania dla osób właśnie o najniższych dochodach. Ponadto realizujemy wsparcie dla budynków wielorodzinnych. W tej chwili wygląda to tak, że spółdzielnie mieszkaniowe, wspólnoty mieszkaniowe czy samorządy mogą aplikować o środki na termomodernizację i wymianę starych kopciuchów, w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko (POIiŚ) działanie 1.7. Aktualnie jeste-

śmy w trakcie weryfikacji wniosków w ramach ostatniego konkursu, w ramach którego wpłynęło kilkadziesiąt wniosków na blisko 100 mln zł. To kolejne wsparcie, które przyczyni się do poprawy jakości powietrza w naszym województwie. Myślę więc, że ten cały szereg kompleksowych działań, które realizujemy i będziemy realizować, zmierza do tego aby właśnie ten cel w perspektywie następnych kilku lat osiągnąć, żeby powietrze także w okresie jesienno-zimowym nad naszymi głowami było czyste.



z ważniejszych czynników, który przesądził o sukcesie Programu Czyste Powietrze w naszym województwie. Ważne są te regulacje prawne, bo one powodują, że wniosków mamy znacznie więcej, że znika coraz więcej kopciuchów i że jakość powietrza się poprawia. Ale nie można tylko karać czy zakazywać, bo ochrona środowiska zaczyna się od edukacji ekologicznej. Stąd nasze działania podejmowane równoległe do uchwały antysmogowej, mające na celu podnoszenie świadomości, edukowanie mieszkańców w zakresie jakości powietrza, ale przede wszystkim przekazywanie informacji, że paląc nieekologicznie, nieefektywnie szkodzimy sobie, swoim sąsiadom, bo to ma ogromny wpływ na nasze zdrowie. Więc z jednej strony uchwała antysmogowa, regulacje prawne, z drugiej - edukacja ekologiczna i wsparcie finansowe, którego udzielamy. Myślę, że te wszystkie czynniki wpływają na to, że jakość powietrza się poprawia i będzie się poprawiać.

– **Działania edukacyjne, wsparcie edukacji dzieci i młodzieży Fundusz traktuje bardzo poważnie. Można powiedzieć, że od przedszkola, bo w organizowanym przez państwa konkursie „Tak dla Czystego Powietrza”, jedna z kategorii dotyczy właśnie przedszkolaków. Jakie środki przeznacza Fundusz na takie działania i jakie osiągają państwo efekty w zakresie edukacji?**

– „Tak dla Czystego Powietrza” to jeden z ciekawszych projektów, który realizujemy. Bardzo duże zainteresowanie tym konkursem dzieci i młodzieży, w tym także przedszkolaków pokazuje, że ta świadomość ekologiczna od najmłodszych lat podnosi się. W naszym zakresie edukujemy tak jak pan redaktor powiedział – od przedszkola, poprzez szkoły podstawowe, średnie – mamy przecież jeden z najpopularniejszych konkursów WFOŚiGW w Katowicach - „Zielone Pracownie”,

aż po wsparcie edukacji na poziomie szkolnictwa wyższego, gdzie wspieramy laboratoria naukowe – wspólnie z Uniwersytetem Śląskim prowadzimy np. badania jakości powietrza, wspierając finansowo balon Uniwersyteckiego Laboratorium Kontroli Atmosfery, który lata nad naszym województwem. Także realizujemy pełne wsparcie edukacji ekologicznej w szkołach i przedszkolach, i później wsparcie finansowe już w zakresie realizacji konkretnych inwestycji.

– **Ubiegły rok jeśli chodzi o wydatki na ekologię był dla Funduszu rekordowy. Jak kształtuje się rok 2021?**

– W ubiegłym roku po raz pierwszy w historii Funduszu łączna suma udzielonego wsparcia przekroczyła miliard złotych! To faktycznie jest nasz ogromny sukces, bo pokazuje skalę naszych działań, ale z drugiej strony uświadamia nas jak ogromne wciąż są potrzeby w zakresie ochrony środowiska. Jeśli chodzi o ten rok, to wszystkie dane się jeszcze zmieniają, bo cały czas realizujemy nasze działania, podejmujemy decyzje o kolejnych inwestycjach, dofinansowaniach. Potrzeb jest coraz więcej, tak jak ciągle rośnie zainteresowanie Programem Czyste Powietrze.

– **Czyste Powietrze, Moja Woda, Zielona Pracownia – to nie wszystkie realizowane przez WFOŚiGW w Katowicach działania?**

– Tak, działalność Wojewódzkiego Funduszu nie ogranicza się tylko do Czystego Powietrza. Oczywiście walka ze smogiem jest priorytetem działalności naszego Funduszu i to nie ulega wątpliwości. To Program Czyste Powietrze, to Program Infrastruktura i Środowisko poddziałanie 1.7, gdzie wspieramy głęboką termomodernizację budynków wielorodzinnych, modernizację budowy sieci ciepłowniczych i budowę wysokosprawnej kogeneracji, to także działania skierowane z naszych środków statutowych w zakresie termo-

– **Sejmik Województwa Śląskiego postawił na ostre rozprawienie się z kopciuchami i wydał uchwałę, która zakazuje używania powyżej 10-letnich pieców od 2022 roku. Fundusz bardziej stawia na wersję łagodniejszą – czyli edukację. Trochę tak jak z metodą kija i marchewki.**

– Wszystkie aspekty działalności zarówno naszej jak i Sejmiku Województwa Śląskiego są bardzo ważne z perspektywy celu, który mamy do osiągnięcia. Jestem przekonany, że uchwała antysmogowa jest jednym

modernizacji budynków należących do spółdzielni mieszkaniowych, wspólnot mieszkaniowych, to środki skierowane na termomodernizację budynków użyteczności publicznej czyli całe spektrum działań w zakresie ochrony atmosfery, ale to także działania związane z gospodarką wodno-ściekową, wspieramy np. budowę czy modernizację sieci kanalizacyjnych,

oczyszczalni ścieków, to również działania w zakresie działania gospodarki odpadami – w tym roku realizujemy bardzo poważne zadanie dotyczące usuwania nielegalnych składowisk odpadów niebezpiecznych, które stały się olbrzymim problemem nie tylko w naszym województwie ale i w całym kraju. I oczywiście wspomniana edukacja – całe spektrum zadań o których już wspomnieliśmy.

– **To także działania dotyczące strażaków.**

– To są działania w zakresie zapobiegania poważnym awariom w środowisku. Strażacy z państwowej i ochotniczej

straży pożarnej dbają również o środowisko naturalne. Pamiętajmy, że to oni są pierwsi na miejscu różnego rodzaju katastrof i zagrożeń dla środowiska. I stąd to wsparcie, które do nich kierujemy. W ubiegłym roku po raz pierwszy uruchomiliśmy program wsparcia dotyczący termomodernizacji strażackich remiz ochotniczych straży pożarnych, a w tym roku pilotażowo uruchomiliśmy program wsparcia na doposażenie młodzieżowych drużyn pożarniczych. Muszę przyznać, że nie spodziewaliśmy się aż tak dużego zainteresowania tymi programami, dlatego chcemy je kontynuować w kolejnych latach. Przygotowujemy już plan finansowy na kolejny rok i uwzględniamy także potrzeby strażaków.

– **Do innych grup zawodowych również wychodźcie z własnymi inicjatywami – jak na przykład oferta**

skierowana do małych i średnich firm w zakresie fotowoltaiki.

– „50 kW na strat”, tak nazwaliśmy ten program, jest skierowany do sektora małych i średnich przedsiębiorstw, bo uznaliśmy, że jest to sektor niezwykle ważny z punktu widzenia rozwoju gospodarczego. Stąd powstał właśnie taki projekt wsparcia na montaż instalacji fotowoltaicznych. Okazało się, że zapotrzebowanie na tego typu wsparcie jest duże, dlatego i ten program będzie kontynuowany. Wsluchujemy się w potrzeby, które do nas spływają. Mamy listę priorytetów na dany rok, którą corocznie aktualizujemy, modyfikujemy, w miarę możliwości dodajemy nowe programy.

– Usłyszałem kiedyś, że Fundusz to taka ciekawa instytucja, w której wszyscy się cieszą kiedy wydają pieniądze. Jeśli uda się również w tym roku wydać ponad miliard złotych na wsparcie w zakresie ochrony środowiska to będzie pan zadowolony?

– Nie liczby są tutaj najważniejsze. Muszę przyznać, że powtórzenie tego wyniku będzie bardzo trudne. Z punktu widzenia wydatkowania środków rok 2020 był wyjątkowy, ponieważ poza innymi działaniami skumulowało się w nim kontraktowanie środków w ramach 3 konkursów z POIiŚ. Także ciężko będzie ten wynik powtórzyć. Jednak ważniejsze od środków jakie wydajemy są efekty ekologiczne, które osiągamy, bo to one świadczą o skuteczności naszego działania. Mogę powiedzieć, że mamy w Polsce unikatowy system finansowania ochrony środowiska, gdzie środki, które posiadamy w dyspozycji, a pochodzące z opłat i kar za korzystanie ze środowiska trafiają bezpośrednio do instytucji, które mają na celu

ochronę i poprawę jakości środowiska naturalnego. My te wydatki traktujemy jako inwestycję w środowisko. Dlatego każdego roku chcemy w środowisko zainwestować jak najwięcej, bo taki jest cel naszego działania. I tylko w ten sposób realnie wpływamy pozytywnie na poprawę stanu środowiska naturalnego.

Rozmawiał: Krzysztof ZIOŁO



**Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach**



Profesjonalna aranżacja wnętrz

Jeśli chcesz coś zmienić w swoim biurze lub domu - TO ŚWIETNIE TRAFIŁEŚ.
Napisz lub zadzwoń a stworzę dla Ciebie niepowtarzalną wizualizację



O.L.A

Aranżacje wnętrz

WIRTUALNY
SPACER
WIZUALIZACJE 3D

Aleksandra Kozyra

☎ 697 999 496

✉ ola.kozyra@wp.pl

facebook.com/O.L.A.aranzacjewnetrz

Silesia B&L 023067d

NOWE OSIEDLE



**w CHORZOWIE
PRZY
ul. TĘCZOWEJ**

26 domków
w zabudowie szeregowej
- realizacja 2021 - 2022



tel. 32 249 91 93
www.teczowapark.pl



Co może konserwator zabytków

PORADY PRAWNE



Katarzyna WOJCIECHOWSKA

Co może konserwator zabytków w stosunku do nieruchomości, które nie są wpisane do rejestru zabytków.

Zabytek to nieruchomość lub rzecz ruchoma, ich części lub zespoły, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową. Jedną z form ochrony zabytków jest wpis do rejestru zabytków, skutkujący tym, że zabytek podlega szczególnemu reżimowi prawnemu. Zgodnie z definicją, zabytkiem może być również nieruchomość.

Co jednak w sytuacji, gdy nieruchomość nie została wpisana do rejestru zabytków, ale znajduje się w obszarze objętym ochroną konserwatorską, a inwestor planuje przeprowadzenie robót budowlanych na tej nieruchomości? W przypadku takich obiektów również obowiązują inne procedury, niż te które odnoszą się do takich samych obiektów, nieobjętych ochroną konserwatorską.

Ochrona konserwatorska

Na wstępie wskazać należy, że pod ochroną konserwatora zabytków znajdują się po pierwsze obiekty i obszary wpisane do rejestru zabytków, a po drugie obiekty i obszary objęte tak zwaną ochroną konserwatorską. Podstawę objęcia ochroną konserwatorską stanowi miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego lub ujęcie obiektu lub obszaru w gminnej ewidencji zabytków. W zależności, o której kategorii mówimy, zastosowanie znajdą inne przepisy prawa. Na gruncie niniejszego artykułu, interesuje nas przede wszystkim kategoria druga, jednak porównawczo będziemy odnosić się także do kategorii pierwszej.

Kiedy konieczne jest uzyskanie pozwolenia na budowę?

Przepisy prawa budowlanego formułują zasadę, zgodnie z którą na

prorowadzenie robót budowlanych wymagane jest pozwolenie na budowę w formie decyzji administracyjnej, wydanie której leży w kompetencji organów administracji architektoniczno-budowlanej. Jeżeli dla nieruchomości, na której planowana jest inwestycja nie obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, wcześniej należy uzyskać decyzję o warunkach zabudowy (a w przypadku inwestycji celu publicznego – decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego). Od przyjętej w prawie budowlanym zasady ogólnej dotyczącej konieczności pozyskiwania pozwolenia na roboty budowlane, przepisy przewidują liczne wyjątki, w przypadku których uzyskanie wskazanego pozwolenia nie będzie konieczne, a ich wykonanie będzie wymagało jedynie zgłoszenia, albo w ogóle nie będzie obwarowane żadnymi formalnościami. Te zasady ogólne nie dotyczą jednak obiektów i obszarów wpisanych do rejestru zabytków. Inwestycje odnoszące się do obiektu budowlanego wpisanego do rejestru zabytków zawsze wymagają bowiem uzyskania pozwolenia na budowę, natomiast jeżeli inwestor zamierza prowadzić prace zwolnione w myśl prawa budowlanego z obowiązku uzyskania pozwolenia budowlanego na obszarze wpisanym do rejestru zabytków, to takie prace podlegają tylko zgłoszeniu.

Pozwolenie wojewódzkiego konserwatora zabytków

Dodatkowo, do rozpoczęcia prac nie tylko przy obiekcie wpisanym do rejestru zabytków, ale także na obszarze wpisanym do tego rejestru



konieczne jest uzyskanie pozwolenia wojewódzkiego konserwatora zabytków, które to pozwolenie dołącza się do wniosku o pozwolenie na budowę (w przypadku inwestycji dot. obiektów wpisanych do rejestru zabytków) lub do zgłoszenia (w przypadku inwestycji na obszarze wpisanym do rejestru zabytków). Teren wpisany do rejestru zabytków jako układ urbanistyczny, podlega bowiem ochronie w ramach całego układu przestrzennego, a zatem nie tylko zabytki, ale i budynki współczesne w tym obszarze zlokalizowane, podlegają konserwatorskiemu reżimowi. W rzeczywistości regulacja ta przysparza inwestorom niemałych problemów, bowiem na obszarach podporządkowanych władzy konserwatora niezwykle trudno jest nawet coś wyremontować, a trudności te urastają gdy

mowa jest o budowie. Już uzyskanie decyzji o warunkach zabudowy poprzedzone jest konsultacjami z konserwatorem zabytków – ma on 14 dni na zgłoszenie ewentualnych zastrzeżeń, a w przypadku milczenia konserwatora, uznaje się, że tych zastrzeżeń z jego strony brak - i w praktyce niejednokrotnie pomimo uzyskania przez inwestora tej decyzji, spotyka się on z odmową konserwatora na etapie kolejnym, tj. na etapie próby uzyskania pozwolenia na budowę. Powyższe wynika z tego, że do wniosku o wydanie decyzji o warunkach zabudowy inwestorzy dołączają nieprecyzyjne dokumenty, a czasem konserwatorzy po prostu nie badają w sposób rzetelny przedłożonego im zamierzenia, uważając że pełny ogląd sytuacji uzyskają dopiero w momencie udostępnienia im pełnej dokumentacji projek-

towej. W takiej sytuacji inwestor ma możliwość dochodzenia swoich praw na drodze sądowej - konserwator nie jest bowiem w żadnym wypadku zwolniony od rzetelnego wykonywania swoich zadań, również na etapie poprzedzającym wydanie pozwolenia na budowę - niemniej jednak wiąże się to dla inwestora ze stratą zarówno czasu jak pieniędzy.

Zagospodarowanie zabytku nieruchomego i obowiązek posiadania dokumentacji konserwatorskiej

W zakresie niniejszego tematu, uwagę należy zwrócić również na kwestię zagospodarowania zabytku nieruchomego wpisanego do rejestru zabytków na cele użytkowe. Dla takiego zagospodarowania przepisy





wymagają by właściciel bądź posiadacz nieruchomości zabytkowej posiadał dokumentację konserwatorską określającą stan zachowania zabytku nieruchomego i możliwości jego adaptacji, uzgodnił z wojewódzkim konserwatorem zabytków program prac konserwatorskich przy zabytkowej nieruchomości (określający zakres i sposób ich prowadzenia oraz wskazujący niezbędne do zastosowania materiały i technologie) oraz program zagospodarowania tej nieruchomości wraz z otoczeniem i dalszego korzystania z zabytku. Przywołana regulacja odnosi się do warunków zagospodarowania zabytku nieruchomego na cele użytkowe, przy czym chodzi tutaj tylko o zabytki wpisane do rejestru. W odniesieniu do zabytków nieruchomych, które nie zostały wpisane do rejestru uznać zatem należy, że regulacja ta nie będzie miała zastosowania, a wynikające z niej wymogi, zwłaszcza wytyczne co do sposobu prowadzenia prac oraz materiałów i technologii, które powinny być podczas prac zastosowane, nie będą mogły być wobec właściciela lub posiadacza nieruchomości egzekwowane.

Co podlega ochronie w obiektach zabytkowych

Inwestor, który w myśl punktu poprzedniego będzie obowiązany do posiadania dokumentacji konserwatorskiej powinien pamiętać, iż ochronie konserwatorskiej podlegają w szczególności takie elementy jak: bryła obiektu ukształtowana historycznie; wystrój i kolorystyka elewacji, uwzględniający elementy ozdobne i dekoracje architektoniczne; wielkość i kształt otworów okiennych, drzwiowych; oryginalne rodzaje pokryć dachowych: m.in. dachówka ceramiczna, łupek, gont, strzecha; forma i materiał stolarki okiennej, podziały wewnętrzne, detale zdobnicze, kolorystyka; forma i materiał stolarki drzwiowej, detale zdobnicze, kolorystyka; balkony i loggie z ozdobnymi balustradami; ukształtowanie historyczne zagospodarowania terenu i ich ogrodzenie; nawierzchnie ulic, alejek i ścieżek; zieleń komponowana; elementy małej architektury. Przede wszystkim ochrona obejmuje zatem elementy zewnętrzne zabytku.

Gminna ewidencja zabytków a obowiązek dokonania uzgodnień z konserwatorem zabytków

W przypadku gdy obiekt lub obszar, na którym chcemy wykonać roboty budowlane figuruje w gminnej ewidencji zabytków, organ wydający pozwolenie na budowę sam zwróci się do konserwatora, bowiem na mocy przepisów ma on obowiązek uzgodnienia wydania decyzji budowlanej właśnie z wojewódzkim konserwatorem zabytków. Konserwator ma 30 dni na przedstawienie swojego stanowiska, a jeżeli w tym terminie tego stanowiska nie zajmie, uznaje się, że brak jest z jego strony zastrzeżeń do przedstawionych we wniosku rozwiązań. W judykaturze przyjmuje się, że przez uzgodnienie decyzji należy rozumieć sytuację, gdy organ prowadzący postępowanie główne przygotowuje projekt rozstrzygnięcia, zaś organ współdziałający ocenia dopuszczalność tego rozstrzygnięcia w granicach swojej właściwości i kompetencji. Uzgodnienie, o którym tutaj mowa następuje w trybie Kodeksu postępowania administracyjnego,



a więc w drodze postanowienia, które inwestor może zaskarżyć zażaleniem do Generalnego Konserwatora Zabytków. Jeżeli postanowienie nie zostanie zaskarżone, albo po wniesieniu zażalenia zostanie utrzymane w mocy postanowienie odmawiające uzgodnienia wniosku w określonym zakresie, wiąże ono organ, który z uwagi na charakter uzgodnienia (stanowczy a nie opiniodawczy) jest zobligowany odmówić wydania pozwolenia na budowę. A contrario, jeżeli inwestycja dot. robót budowlanych na obiekcie lub obszarze figurującym w gminnej ewidencji zabytków nie wymaga uzyskania pozwolenia na budowę, wówczas organ nie będzie zobowiązany do czynienia uzgodnień z konserwatorem zabytków.

Prace które szczególnie wymagają uzgodnienia z konserwatorem zabytków

Z praktycznego punktu widzenia, przede wszystkim inwestorzy powinni pamiętać, iż z konserwatorem zabytków należy uzgadniać prowadzenie prac konserwatorskich, restauratorskich lub robót budowlanych

przy zabytku wpisanym do rejestru; prace przy bryłach obiektów zabytkowych usytuowanych na terenie zabytkowych układów urbanistycznych i ruralistycznych wpisanych do rejestru zabytków; wykonywanie robót budowlanych w otoczeniu zabytków (chodzi tutaj przede wszystkim o prace modernizacyjne dokonywane na obiektach ujętych w gminnej ewidencji zabytków i chronionych przepisami prawa lokalnego, takie jak np. wymiana pokrycia dachowego, malowanie elewacji, wymiana stolarki okiennej i drzwiowej, wymiana witryn sklepowych, montaż reklam oraz wszelkich innych urządzeń wpływających na wygląd obiektu). Za Opolskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków należy wskazać również, że dokonując wymiany stolarki okiennej wykorzystując współczesną technologię szyb zespolonych, wymaga się zachowania jednolitości w zakresie wzoru, typu i kolorystyki okien dla całego budynku, ze szczegółowym określeniem wymiarów poszczególnych elementów składowych stolarki. Jeżeli natomiast stolarka zachowała się i jest wykończona oryginalnymi zdobieniami, in-

westor ma obowiązek odtworzenia detalu i charakteru dekoracji w nowych oknach, sposób otwierania i głębokość osadzenia w murze oraz grubość ram szprosów.

Na zakończenie, niejako porządkując kwestie kompetencyjne, dodać należy, że Wojewoda, na wniosek wojewódzkiego konserwatora zabytków, może powierzyć, w drodze porozumienia, prowadzenie niektórych spraw z zakresu swojej właściwości, w tym wydawanie decyzji administracyjnych, gminom, powiatom, związkom gmin, związkom powiatów, związkom powiatowo-gminnym albo związkom metropolitalnym, położonym na terenie województwa, stąd na mocy takiego powierzenia, zadania należące co do zasady do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, często pełni Miejski Konserwator Zabytków.

DURAJ RECK i PARTNERZY
40-079 Katowice, ul. Gliwicka 5
www.durajreck.com
+48 32 2539011
+48 32 7039959
fax: +48 32 2530476
email: office@durajreck.com

Chwalisz Fabijańskiego by Kawai Art Gallery

Kawai Art Gallery, to założona przez Karolinę Woźniak, jedyna w Polsce Galeria POP ART, reprezentująca pop-artowych Artystów z całego Świata, z którą to właśnie współpracują bohaterowie czwartkowego wydarzenia. Galeria zorganizowała Wernisaż prac Szymona oraz Sebastiana, podczas którego zaprezentowane zostały nie tylko indywidualne dzieła Artystów, ale także dwa wspólnie namalowane obrazy, z których jeden został zlicytowany na Cel charytatywny fundacji Jedni Drugim.



Pop-artowe dzieła dwóch różnych artystów na jednej wystawie. Obrazy Szymona Chwalisza i Sebastiana Fabijańskiego można było oglądać w warszawskiej Hali Koszyki. Wernisaż odbył się 18 listopada.

Wśród wystawionych prac znalazły się indywidualne dzieła dwójki artystów, ale także dwa obrazy, które namalowali wspólnie (jeden z nich został zlicytowany na cele charytatywne). Sebastian Fabijański wyznał, że sztuce zaczął oddawać się w pełni po śmierci swojego ojca w sierpniu 2017 roku.

– *Moja ekspresja artystyczna, która zaczęła dotykać wielu różnych*

plaszczyn, zaczęła być tak ekspansywna po śmierci mojego ojca. Mój niepokój, ból i jakaś rozpacz, którą odczuwałem, materializowały w sztuce, czyli w tworzeniu. Przestałem chcieć oglądać filmy, ale sprawia mi frajdę ich robienie. Przestałem chcieć oglądać obrazy, ale mi sprawia frajdę ich robienie. (...) Czyli wszystko jest kompulsywne. Był taki moment, że po śmierci ojca chyba zacząłem czuć, że po prostu czas ucieka – mówił artysta.

– *W momencie, jak mam zły dzień, to próbuję pokolorować sobie ten dzień*

- bardziej bym w tą stronę szedł. (...) Nie wyobrażam sobie szczerze mówiąc pierwszego lockdownu bez malowania i bez robienia w rapie.

Silesia Business&Life objęła patronat medialny nad tym wydarzeniem podczas którego zjawili się wielu wybitnych osobistości. Aukcję poprowadził Mateusz Borek. W tym dniu o oprawę muzyczną na koszykowej scenie zadbali Ewelina Lisowska, Kuba Płucisz i goście oraz Sebastian Fabijański!

Kim są Artyści, reprezentowani przez KAWAI?

Szymon Chwalisz - malarz, grafik, ilustrator, rysownik. Wspecjalizowany w technice malarskiej – aerografu.

Twórca i autor „Woodstockowych Gitar” – ręcznie malowanych instrumentów. Autor ręcznie malowanych kasków dla sportowców takich jak Karolina Pilarczyk czy Kajetan Kajetanowicz. W 2017 roku wspólnie z Gitarzystą Guns`n Roses – Slashem zaprojektował i pomalował wyjątkową gitarę, którą także przekazano na WOŚP i wylicytowano za ponad 60,000 zł. Stworzył także mnóstwo ilustracji, m.in. okładki płyt zespołów Big Cyc i Urszuli, oraz okładki książek.

Sebastian Fabijański - polski aktor filmowy i raper. Absolwent PWST w Warszawie. Rozgłos przyniosły mu występy w serialach „Tancerze” i „Misja Afganistan”. W 2014 roku debiutował na dużym ekranie w kryminale „Jeziorak”. Wystąpił również w filmach Patryka Vegi: „Pitbull. Niebezpieczne kobiety”, „Botoks” oraz „Kobiety Mafii”. Ma również zaliczoną przygodę z dubbingiem. Użyczył głosu postaci Finna w polskiej wersji językowej „Gwiezdnych wojen: Przebudzenia Mocy”. Sebastian również odnajduje swoje siły w muzyce hiphopowej oraz w sztuce.

O wydarzeniu wspomniała organizatorka Karolina Woźniak: - *Był to pierwszy wernisaż, podczas którego postanowiliśmy odejść od tendencji pop-artu w którym się specjalizuje nasza galeria i połączyliśmy dwóch artystów Szymona Chwalisza oraz Sebastiana Fabjańskiego. Sebastian tworzy abstrakcje natomiast Szymon każdą pracę tworzy przez trzy, cztery tygodnie żmudnej pracy. Razem wyszli z inicjatywą by narysować wspólnie trzy obrazy, które dziś zaprezentowaliśmy, a jeden z nich przeznaczamy na aukcję charytatywną. Nasze wernisaże różnią się od klasycznych, podczas nich panuje luźna atmosfera, zależy nam aby naprawdę miło spędzić czas doświadczyć mnóstwo wrażeń i naładować pozytywnej energii.*



Śląskie liderem w rankingu gmin programu „Czyste Powietrze”

To ostatni dzwonek, jeżeli chodzi o likwidację tzw. kopciuchów w województwie śląskim! Zgodnie z przyjętą przez Sejmik Województwa Śląskiego w 2017 roku uchwałą antysmogową do 31 grudnia 2021 roku należy wymienić piece najbardziej zanieczyszczające środowisko, czyli kotły na paliwa stałe starsze niż 10 lat oraz instalacje bez tabliczek znamionowych.

Jest jednak dobra informacja, świadcząca o tym, że mieszkańcy Śląskiego nie tylko obawiają się kar związanych z brakiem wymiany pieca, ale starają się walczyć z niską emisją, a co za tym idzie m.in. występowaniem smogu. Z rankingu „Czyste Powietrze” za trzeci kwartał tego roku, który przygotowany został przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Polski Alarm Smogowy, wynika, że na 100 sklasyfikowanych gmin pod względem złożonych

wniosek (dotyczy właścicieli budynków jednorodzinnych) na wymianę starych urządzeń grzewczych aż 52 nich znajduje się wła-

śnie w województwie śląskim.

**3350 wniosków
na wymianę źródła ciepła
z województwa śląskiego**

Pierwsze miejsce w rankingu „Czyste Powietrze” zajęła gmina Godów (powiat wodzisławski), gdzie złożono 262 wnioski

(łączna liczba budynków jednorodzinnych w tym mieście wynosi 3721). Na drugim miejscu uplasowała się gmina Czerwionka-Leszczyny (powiat rybnicki, w sumie 386 złożonych wniosków), a na trzecim Jejkowice (także w powiecie rybnickim, ogółem 55 złożonych wniosków). Gminy z województwa śląskiego dominują do miejsca 17. Pierwsza gmina spoza Śląskiego znajduje się dopiero na 18. miejscu (Oświęcim). Dodajmy, że ranking „Czyste Powietrze” został oparty o liczbę wniosków złożonych w danej gminie i liczbę budynków jednorodzinnych. Analizę wykonano we wszystkich 2477 gminach w Polsce. Dane dotyczą trzeciego kwartału tego roku (od 1 lipca do 30 września 2021 r.). Ranking powstał przy współpracy Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Polskiego Alarmu Smogowego i Banku Światowego.

- Tylko wspólne działania administracji rządowej i samorządowej na rzecz poprawy jakości powietrza przyniosą oczekiwane rezultaty. Tym bardziej cie-

szy nas duża aktywność gmin w ramach programu „Czyste Powietrze” – szczególnie w regionach, gdzie problem smogu jest największy. Dzięki takim działaniom zwiększymy komfort życia mieszkańców Polski – podkreśliła w ramach opublikowanego w listopadzie br. rankingu minister klimatu i środowiska Anna Moskwa.
- Tak jak w poprzednim kwartale i tym razem liderem jest województwo śląskie. W pierwszej setce rankingu znalazły się aż 52 gminy z tego województwa. Widać wyraźnie, że tam, gdzie samorząd lokalny aktywnie zachęca do wymiany starych urządzeń grzewczych i informuje o uchwale antysmogowej, tam zainteresowanie mieszkańców „Czystym Powietrzem” jest wyraźnie większe – skomentował Andrzej Guła, lider Polskiego Alarmu Smogowego.

Ogółem według portalu czystepowietrze.gov.pl do końca października 2021 roku w województwie śląskim w ramach programu „Czyste Powietrze” złożono 3350 wniosków o dofinansowanie na wymianę źródła ciepła. Podpisanych zostało

natomiast 3156 umów i dokonano 1013 wypłat na łączną kwotę 13,24 mln zł. Dla porównania, na drugim miejscu jest województwo małopolskie, gdzie złożono 2467 wniosków, podpisano 1695 umów i dokonano 791 wypłat na kwotę 10,19 mln zł. Te dane czynią nas niekwestionowanym liderem w skali kraju.

Ślązacy wiedzą, że zmiana sposobu ogrzewania to konieczność

Co ciekawe, liczba złożonych przez mieszkańców Śląska wniosków w ramach programu „Czyste Powietrze” pokrywa się z większą świadomością Ślązaków na temat niskiej emisji. Tak wynika z badania oceny jakości powietrza przez mieszkańców województwa śląskiego przeprowadzonego we wrześniu tego roku przez Opinia24 na zlecenie Polskiego Alarmu Smogowego. Łącznie 67 proc. badanych osób stwierdziło, iż jakość powietrza na Śląsku w sezonie grzewczym jest „raczej zła” lub „bardzo zła”. Nie potrafiło tego



Dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

ocenić 4 procent osób, a jako „bardzo dobrą” lub „raczej dobrą” jakość powietrza na Śląsku oceniło 29 proc. ankietowanych. Na tym nie koniec. „Mieszkańcy województwa śląskiego w przeważającej większości (68 proc.) uważają, że jakość powietrza ulega pogorszeniu w zimie – ten okres jest najczęściej wskazywany jako problematyczny. Jest to zbieżne z rzeczy-

wistym, znaczącym pogorszeniem się jakości powietrza podczas sezonu grzewczego.

Z kolei 18 proc. uważa, że jakość jest podobna przez cały rok” - wskazał i autorzy badania.

Ponad połowa mieszkańców Śląska (62%) uważa,

że spalanie węgla i drewna w gospodarstwach domowych jest kluczowe, jeżeli chodzi o niską jakość powietrza. Dostrzegają też problem palenia śmieci w piecach, a sugerowane działania, które powinno się podjąć w celu poprawy jakości powietrza, to według Ślązaków zwiększenie dostępności i wysokości dofinansowania do wymiany pieców (tak uważa 35 procent ankietowanych). „Mieszkańcy województwa śląskiego są pozytywnie nastawieni do szeregu rozwiązań mających podnosić jakość powietrza. Stosunkowo najmniejszym poparciem dla wszystkich rozwiązań wykazują się mieszkańcy domów jednorodzinnych, choć i tak jest ono bardzo wysokie. Największą popularnością (średnio 87%) cieszy się obowiązek wymiany starych kotłów na węgiel i drewno na nowoczesne urządzenia grzewcze (co jest wprowadzane przez uchwałę antysmogową)” - opisują autorzy badania z agencji Opinia24 (przeprowadzono je na próbie 1000 dorosłych mieszkańców województwa śląskiego).

Coraz mniej czasu na pozbycie się nieekologicznych pieców

Odczucia mieszkańców pokrywają się z wynikami raportów. Śląsk jest

w czołówce regionów z najbardziej zanieczyszczonym powietrzem. Według raportu Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) z 2018 roku najgorsza jakość powietrza w Polsce była m.in. w Żywcu, Pszczynie, Rybniku, czy Wodzisławiu-Śląskim. Także Polski Alarm Smogowy na podstawie pomiarów z Państwowego Monitoringu Środowiska (dane na 2019 r.) przygotował listę piętnastu najbardziej „zasmogowanych” miejscowości w kraju (pod względem stężenia silnie rakotwórczego benzo(a)pirenu i pyłu PM10). Na liście pierwszych 15 miejscowości znalazł się m.in. Rybnik, Godów, Myszków, Knurów i Pszczyna z woj. śląskiego.

Tymczasem to właśnie za emisję pyłu zawieszonego PM10 i PM2,5 w głównej mierze odpowiadają stare piece grzewcze, czyli tzw. kopciuchy. Między innymi dlatego od 1 września 2017 r. w naszym regionie obowiązuje „uchwała antysmogowa” Sejmiku Województwa Śląskiego. - Coroczne oceny jakości powietrza na terenie województwa śląskiego wykonywane przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Katowicach wskazują na bardzo zły stan jakości po-

wietrza w województwie ze względu na przekroczenia poziomów dopuszczalnych pyłu PM10, pyłu PM2,5 oraz poziomu docelowego benzo(a)pirenu. Liczba dni z przekroczoną normą dobową dla pyłu zawieszonego PM10 wynosiła od 16 do 117 dni w 2015 roku w poszczególnych obszarach zabudowy mieszkaniowej województwa śląskiego, natomiast docelowe poziomy stężenie benzo(a)pirenu przekraczane były nawet 11-krotnie - wskazano w uzasadnieniu do projektu „uchwały antysmogowej”.

Zgodnie z wprowadzoną uchwałą, mającą poprawić jakość powietrza w regionie, mieszkańcy województwa śląskiego mają cztery terminy wymiany źródła ogrzewania:

- wymiana do 31.12.2021 r., gdy wiek



DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW WOJEWÓDZKIEGO FUNDUSZU
OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ W KATOWICACH

„Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach”

kotła jest powyżej 10 lat (2006 r. i starsze) lub nieposiadające tabliczki znamionowej,

- wymiana do 31.12.2023 r., gdy wiek kotła jest w przedziale od 5 do 10 lat (od 2007 r. do 2012 r.),

- wymiana do 31.12.2025 r., gdy wiek kotła jest poniżej 5 lat (od 2013 r. do 31.08.2017 r.),

- wymiana do 31.12.2027 r., gdy kocioł jest klasy 3 lub 4 według normy PN-EN 303-5:2012.

Podobne przepisy dotyczą także województwa podkarpackiego (Podkarpackie i Śląskie to regiony, gdzie najstarsze piece mają zostać wymienione najszybciej).

Tam jednak tempo wymiany starych pieców w ramach programu „Czyste Powietrze” jest dużo wolniejsze.

W pierwszej setce rankingu za trzeci kwartał tego roku nie ma ani jednej gminy z Podkarpacia.

„Czyste Powietrze”
- nabór trwa, ale z nowymi zasadami

Od 2018 roku realizowany jest program „Czyste Powietrze”, a jego celem jest poprawa jakości powietrza oraz zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych poprzez wymianę ciepłarnianych poprzez wymianę ciepła i poprawę efektywności energetycznej bu-

dynków mieszkalnych jednorodzinnych. Wnioski o dofinansowanie w trybie ciągłym można składać do 30 czerwca 2027 roku poprzez e-wniosek oraz w punktach informacyjnych Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej lub punktach przyjmowania wniosków w urzędach miast i gmin (na Śląsku jest ich 143). Na „Czyste Powietrze” rząd zamierza przeznaczyć w sumie 103 mld zł.

Trzeba pamiętać o tym, że od lipca tego roku wprowadzono nowe zasady programu. Zakup i montaż kotła na węgiel w ramach programu „Czyste Powietrze” możliwy jest tylko do końca bieżącego roku (wystawienie faktury lub równoważnego dokumentu księgowego z datą do końca tego roku). Od 1 stycznia 2022 r. nie przewidziano dotacji na to źródło ciepła. Nie dotyczy to jednak wniosków złożonych przed 1 lipca 2021 r. Ponadto wprowadzono zwiększenie progów dochodowych w drugiej części programu (podwyższono poziom dofinansowania - dotacje do 37 tys. zł). W przypadku gospodarstw wieloosobowych ten próg wynosi do 1564 zł przeciętnego miesięcznego dochodu na osobę, a dla gospodarstw jednoosobowych do 2189 zł (konieczne jest zaświadczenie o dochodach wydane przez gminę). Począwszy od 1 lipca 2021 r., możliwe jest też ubieganie się o większe niż dotychczas wsparcie na zakup i montaż kotła na pellet o podwyższonym standardzie. Dotacja

może wynieść do 9 tys. zł (nie więcej niż 45 procent poniesionych kosztów) przy podstawowym poziomie dofinansowania oraz do 12 tys. zł w przypadku podwyższonego poziomu dotacji (nie więcej niż 60 procent kosztów).

Ponadto od 6 lipca br. uruchomiono ścieżkę bankową w programie „Czyste Powietrze”, czyli nabór wniosków o dotację na częściową spłatę kapitału kredytu bankowego. Z kredytu można sfinansować termomodernizację domu oraz wymianę źródła ciepła.

Trzeba jednak zaznaczyć, że część warunków dofinansowania dla ścieżki bankowej zmieniała się w porównaniu do zwykłej ścieżki, realizowanej za pośrednictwem wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Inwestycję można rozpocząć dopiero po złożeniu wniosku. Na jej realizację jest czas do 18 miesięcy od momentu złożenia wniosku. Ponadto rozliczenie wniosku następuje w całości po zakończeniu przedsięwzięcia. Nie ma także możliwości korekty wniosku (nowy wniosek należy złożyć ponownie).

Lista banków, które dotychczas uruchomiły Kredyt Czyste Powietrze:

- Alior Bank (od 6.07.2021 r.)



- Bank Ochrony Środowiska (od 6.07.2021 r.)
- BNP Paribas Bank Polska (od 27.09.2021 r.)
- Credit Agricole Bank Polska (od 26.10.2021 r.)

Aby skorzystać z tej możliwości, trzeba udać się do banku, który współpracuje w ramach programu i tam złożyć wniosek o kredyt, a po jego przyznaniu wniosek

o dotację z programu „Czyste Powietrze”. Po dokonaniu pozytywnej decyzji bank w imieniu danej osoby składa wniosek o dotację do odpowiedniego terytorialnie wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Po otrzymaniu pozytywnej decyzji o przyznaniu dotacji, bank wypłaca kredyt. Jeśli kredyt jest zabezpieczony gwarancją BGK, to wypłata kredytu nastąpi automatycznie po podpisaniu umowy dotacji. Po zakończeniu inwestycji (dla przypomnienia - w terminie do

18 miesięcy) należy złożyć w WFOŚiGW wniosek o jej rozliczenie. Wypłata nastąpi po pozytywnej weryfikacji wymaganych od beneficjenta dokumentów. Środki trafiają na rachunek kredytu - bank zaksięguje je na poczet spłaty kapitału kredytu.

Kredyt na program „Czyste Powietrze” z dotacją na częściową spłatę kapitału można zaciągnąć – z zabezpieczającą gwarancją BGK z Ekologicznego Funduszu Poręczeń i Gwarancji – na maksymalnie 12 lat. Jego wartość może wynieść w sumie 100 tys. zł.

W latach 2021-2022 łączny limit, w ramach którego banki będą przekazywać do wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej wnioski o dotacje, wynosi ok. 1,5 mld zł.

JO



DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW WOJEWÓDZKIEGO FUNDUSZU
OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ W KATOWICACH

„Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach”



BOSS

Toni Garrn
#BOSSeyewear

BOSS
HUGO BOSS



CENTRUM OPTYCZNE

I z a b e l a K e p a

GDYNIA

Ul. Swietojanska 73
+48 501 525 689

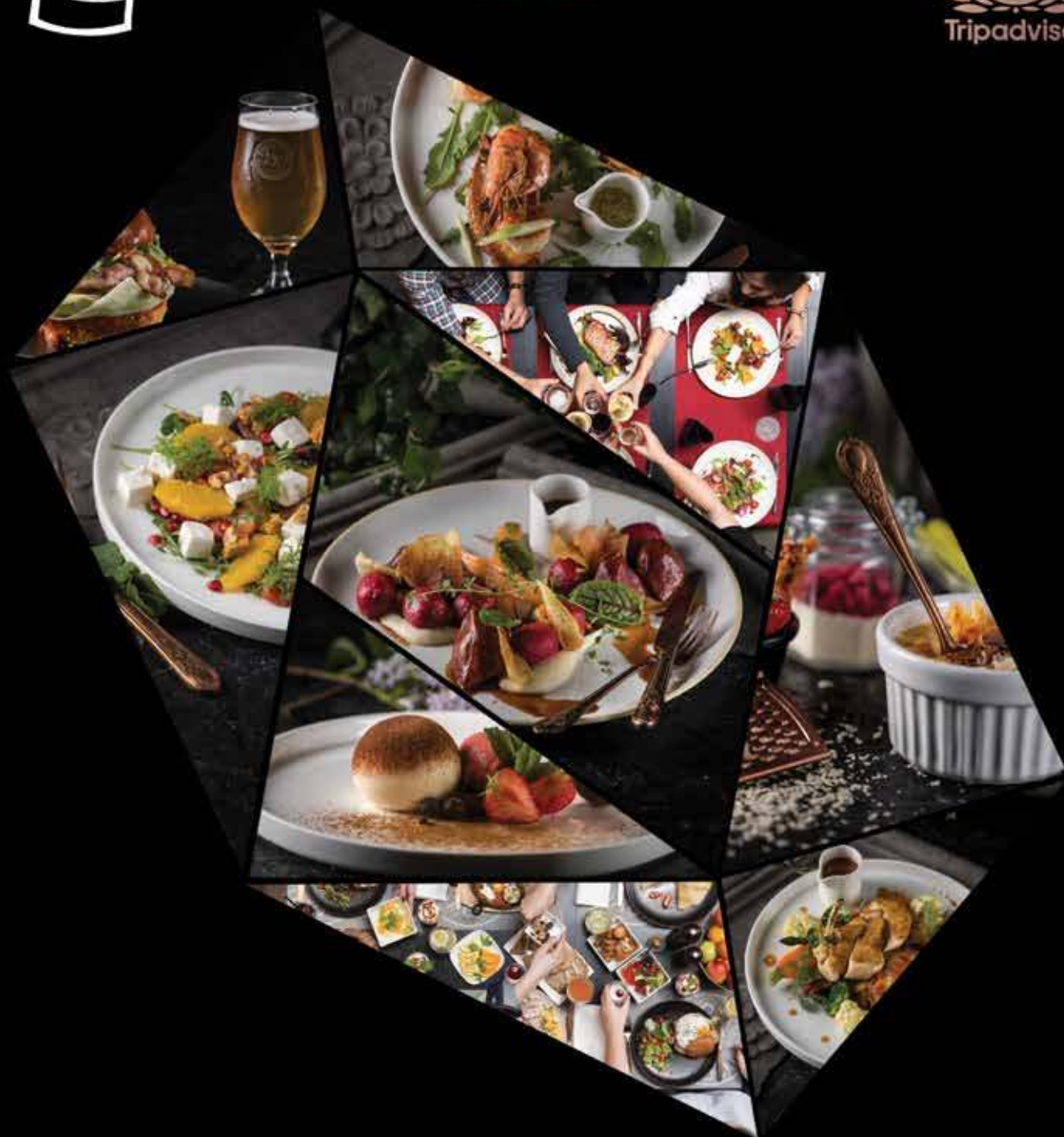


WEJHEROWO

Ul. Pucka 17
+ 48 506 665 503

CentrumOptyczne.pl

Silesia B&L 02.20070



Twoja ulubiona restauracja
w Katowicach.
ul. Mariacka 15

Kiteboarding • Snowboards • Skis • Wake

Wyberzmy się w podróż do serca Beskidu Śląskiego, do naszej fabryki w Bielsku-Białej, gdzie dzięki otwartym umysłom i zręcznym rękom naszego zespołu idee przekuwane są na wyjątkowe, światowej klasy produkty. Jako jedyna marka na świecie produkujemy i sprzedajemy deski do uprawiania Snowboardu, Kitesurfingu, Wakeboardu oraz Narciarstwa.

Nasza fabryka w Bielsku-Białej jest jednym z najnowocześniejszych zakładów. To miejsce, w którym łączy się zaawansowana technologia i rzemiosło, gdzie innowacja i tradycja to jedność. Produkowane są tu deski do kitesurfingu, nart i snowboardu dla największych światowych marek. Wszystko tutaj opiera się na przysłowiowej setnej części milimetra, która stanowi różnicę pomiędzy przeciętnymi wyrobami, a wyrobami najwyższej klasy premium z Nobile Factory.

Ponad 100 osób tworzy świat Nobile. Kochamy to, co robimy. Wielu z nas aktywnie uprawia sport. To właśnie tu chcemy, aby deski, które tworzymy, cieszyły

się uznaniem na całym świecie, i pracujemy nad tym każdego dnia.

Nasze wartości korporacyjne pozostają niezmiennie, lecz na-



sze rozwiązania technologiczne są stale ulepszane.

Za nami ponad 25 letnie doświadczenie w produkcji desek z drewnianym rdzeniem, a ich produkcja w całości odbywa się w naszej własnej fabryce u podnóża Beskidu Śląskiego.

Od 2003 roku, kiedy firma Nobile wyprodukowała pierwszą opartą na technologii deskę do kitesurfingu typu sandwich z drewnianym rdzeniem, świat kiteboardingu zmienił się diametralnie, a Nobile stale ulepszając tę

technologię stało się w niej ekspertem.

Technologia warstwowa, wykorzystująca między innymi drewno, pozwala naszym inżynierom zaprojektować deskę tak, aby zachować właściwości deski i nadać jej tak niezbędny do jazdy flex



NOBILE

Nazywamy tę technologię Advanced Flex Engineering (AFE)

Nobile jest wyjątkowe, ponieważ łączy praktykę i doświadczenie z niezrównaną wiedzą naszych ekspertów w zakresie hydrodynamiki, aerodynamiki, mechaniki i inżynierii materiałowej.

Od samego początku idea stojąca za wszystkimi innowacjami Nobile nazywana była filozofią „HUMAN CONCEPT”. Istotą tej filozofii jest zrozumienie, że to człowiek jest najważniejszym elementem żywiołu, sportu i frajdy jaką niesie uprawianie kitesurfingu i użytkowanie sprzętu Nobile. To człowiek łączy wszystkie elementy w całość. W praktyce oznacza to, że aby opracować najlepszy sprzęt, analizujemy i rozumiemy naturalne zalety i ograniczenia ludzkiego ciała i umysłu, budując wokół nich najbardziej przyjazny dla użytkownika sprzęt. To równie ważne, jak

zewnętrzne aspekty środowiska. Potrzebna jest wiedza naukowa z różnych dyscyplin, aby opracować najlepiej działający i naprawdę przyjazny sprzęt. Krótko mówiąc, od samego początku wydajność i bezpieczeństwo było dla nas kluczową kwestią. Nigdy nie chcieliśmy produkować tylko desek, chcieliśmy, aby był to najlepszy produkt na rynku; produkt, który wyznacza standardy w zakresie bezpieczeństwa, osiągnięć i komfortu.

Wierzimy, że bezpieczeństwo na wodzie i radość z uprawiania kitesurfingu, to najważniejsze punkty, dlatego większość naszych innowacji nigdy nie została opatentowana ani prawnie zarezerwowana wyłącznie dla Nobile, dzięki czemu stały się już branżowymi standardami.

Nobile, to historia o górach, o morzu, o spotkaniu Powietrza i Wody, bo kiedy stoisz na plaży lub na krawędzi białego stoku,

na szczycie góry, hipnotyzuje cię Żywioł.

Kiedy przekraczasz te granice Twoja głowa błyskawicznie przestaje myśleć. Ciało przechodzi w inny tryb, jesteś zdany na łaskę Żywiołów.

Pomyśl - konstruktorzy gonią się nad nim tygodnie i miesiące. Sprawdzają nowe materiały, aerodynamikę, profilują. I wreszcie - Moment Prawdy – testy. To naprawdę musi być



TO COŚ - prawdziwa chemia od pierwszego kontaktu. Prawdziwa eksplozja hormonów.

Czy trzeba dłużej tłumaczyć, dlaczego z taką pasją tworzymy nasze deski ?

A Ty? Kiedy ostatnio czuleś się zakochany?

Nobile Snowboards to ponad 25 lat na światowych stokach gdzie zdobyliśmy reputację firmy produkującej najtrwalsze deski o najlepszych parametrach technicznych.

Przez te wszystkie lata otrzymaliśmy wyróżnienia i nagrody za najlepszą jakość i najlepsze

deski o specjalnych parametrach i osiąгах. Jesteśmy unikalną marką która poza Nobile Snowboards tworzy również Nobile Race - „wyścigówki” dla odważnych.

Zespół R&D Nobile Snowboards tworzą inżynierowie i Zawodnicy , którzy od wielu lat biorą udział w zawodach Pucharu Świata, X-Games czy Igrzysk Olimpijskich. Dzięki ich doświadczeniu i zamiłowaniu do sportu w naszej fabryce powstają jedne z najpopularniejszych desek snowboardowych oraz desek Race na świecie.

Na najbliższych Igrzyskach Olimpijskich w Pekinie nasz Polski reprezentant Oskar Kwiatkowski pojedzie na desce Nobile Race, którą wyprodukowaliśmy w naszej fabryce specjalnie dla niego, wierząc w pełen sukces i medal podczas nadchodzących Igrzysk w Pekinie . To nagroda za wspólny wysiłek , za połączenie talentów i pasji.

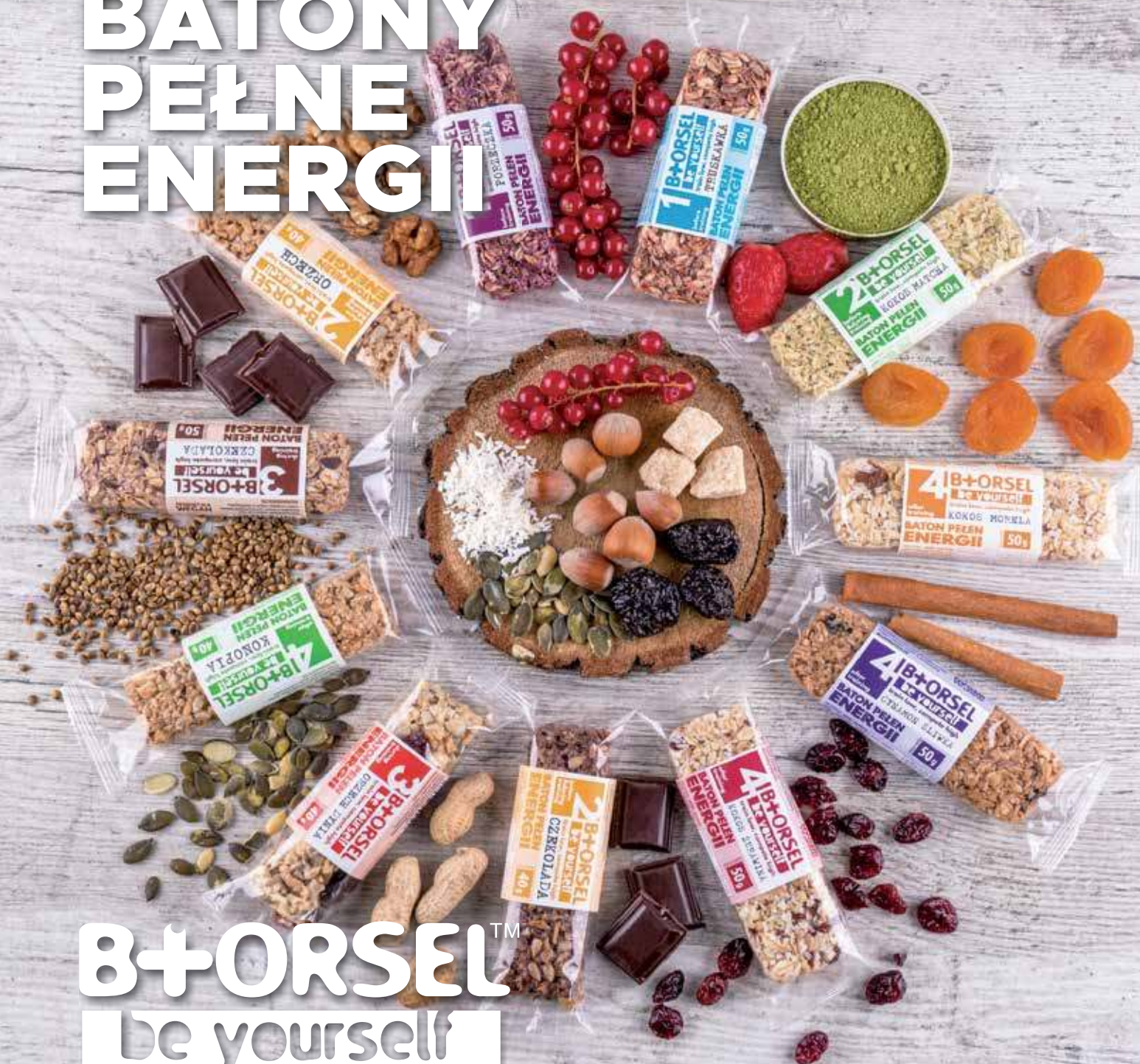
NOBILE

KITEBOARDING • SNOWBOARDS • SKIS • WAKE

A. Wapienicka 6, 43-382 Bielsko Biala, Poland
T. +48 33 822 42 40

W. shop.nobilesports.com | nobilesports.com |
mag.nobilesports.com

BATONY PEŁNE ENERGII



B+ORSEL™
Be yourself

train low, compete high

Batony energetyczne **B+ORSEL** zostały stworzone z myślą o ludziach aktywnych, [takich jak Ty](#). Są one świetną przekąską w każdej sytuacji.

Opierają się wyłącznie na [naturalnych składnikach](#) i są wytwarzane [ręcznie](#). Wśród batonów B+ORSEL znajdziesz trzy serie: orzechową, owocową i kokosową, dzięki czemu dobierzesz coś idealnego do [swoich potrzeb](#). Polski producent, dostępne w całej Europie.

W składzie batonów B+ORSEL znajdziesz wszystko to, co najważniejsze dla Twojego organizmu. Stworzone zgodnie z ideą - **TRAIN LOW, COMPETE HIGH**

✉ kontakt@biorssel.pl

f facebook.com/biorssel

📷 instagram.com/biorssel

www.biorssel.pl



FAMA RESIDENCE

Konferencja w sercu Miasta Gdańsk!

Sala konferencyjna w Fama Residence umożliwia organizację wydarzeń nawet dla trzydziestu osób. Doskonałe miejsce sprawdza się przy kameralnych spotkaniach biznesowych i szkoleniach.



Nagłośnienie, Ekran Full HD
85 cali

Ponadto szkolenia lub konferencje możemy przeprowadzić w specjalnie przygotowanej Sali barowej dla 40 os w ustawieniu teatralnym w piwnicznym klimacie.



FAMA RESIDENCE

Długa 81/83
Gdańsk 80-831

famagdansk.pl

+48 503 938 270



Silesia B&L 023067d

Zbliżam się do czterdziestki, wypadałoby wiedzieć kim jestem

Ma nie tylko silny głos i realizuje się muzycznie, ale również pisze teksty o ważnych społecznie sprawach. Podczas trwania pandemii znalazła na siebie także plan B i zadbała o swoje zdrowie. Wspiera inne kobiety, lecz ważni są dla niej także mężczyźni. Dzisiaj jest dojrzałą oraz świadomą kobietą.

Rozmowa z Kasią Wilk – piosenkarką, kompozytorką, producentką muzyczną, autorką tekstów, założycielką marki „IceWolf”.

Stanisław Furmaniak: – Kasiu, spotykamy się tuż przed świętami Bożego Narodzenia. Jednak nie od nich, ani też od muzyki, chcę rozpocząć naszą rozmowę, lecz od tego, co od prawie dwóch lat dzieje się wokół nas. Covid-19 zmienił świat. Także ten artystyczny. Jak bardzo pandemia wpłynęła na Twoje życie?

– Kasia Wilk: W jednej chwili została mi odebrana możliwość wykonywania zawodu, grania zaplanowanych koncertów, realizowania zaplanowanych projektów, spełniania się artystycznie. Po 20 latach działalności muzycznej było to dla mnie olbrzymim wstrząsem. Wszelkie rozpoczęte inwestycje zostały w jednej chwili zburzone, ale i tak największym strachem była konfrontacja nie z bytem, tylko egzystencją. I to był mój największy problem – co dalej, czy muszę już szukać nowego życiowego rozwiązania i przewartościować swój talent, czy też poczekać i zobaczyć, na co zawsze nie ma czasu? Przez pierwsze miesiące strach towarzyszył mi każdego dnia. Natomiast uświadomiwszy sobie, iż niewiele się zmieni, zaczęłam możliwie jak najlepiej wykorzystywać moment zatrzymania się, czyli zajęłam się szeroko rozumianą „naprawą” zdrowia, na co wcześniej nie było czasu. Poza ciałem skupiałam się na rozwoju duchowym i odpędzeniu wszelkich duchów przeszłości. Przed pandemią był ciągły automatyzm, hype koncertowy, wyjazdy, nagrania. To powodowało, że nie widziałam w tym wszystkim siebie, bo po prostu za dużo się działo. Mimo iż czułam,

że siada mi energia, to nie wiedziałam do końca o co mi chodzi. Wydzielające się podczas wystąpień hormony praktycznie zaburzają normalne rozumowanie i funkcjonowanie, bo za ich wyrzutem kryje się również zjazd, który ukierunkowywał moje myśli, nieraz skrajne, natarczywe oraz wyczerpujące. Dlatego wyciszenie i spojrzenie w głąb siebie przyszło mi właśnie w okresie pandemii, i może to zabrzmieć brutalnie, ale jestem wdzięczna za ten okres. Pod jednym względem pandemia napawała mnie przerażeniem, lękami o przyszłość, ale teraz z całą odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że uratowała mi życie. Rozjaśniła myśli, wyczyściła relacje i pokazała co jest dla mnie i dla świata ważne. Opuściłam w narzucaniu sobie presji. Ten czas uświadomił mi, że jestem zupełnie innym człowiekiem niż myślałam. Człowiekiem, któremu nigdy nie poświęcałam czasu i któremu się nie przyglądałam, byłam śpiącą istotą funkcjonującą jak robot. Zbliżam się do czwórki z przodu i fajnie by było już wiedzieć kim jestem. Pandemia pozwoliła mi się nad tym pochylić, a zdrowie to mój priorytet. W jej trakcie każdy miał inną sytuację w swoim otoczeniu, inaczej wykorzystywał czas. Jedni odpoczęli, naprawili związki, inni się rozstali i stracili bliskich. Pandemia to dla wielu czarny okres. Miałam komfort bycia zdrową i wykorzystałam ten okres najlepiej jak umiałam, inwestycją w zdrowie psychiczne. To wszystko spowodowało, że odkryłam w sobie pewien potencjał, pozwalający mi robić coś innego niż tylko śpiewać. Tak się

zazwyczaj dzieje, kiedy twoje myśli oraz emocje opuszczają traumy i uzależnienia, wtedy prawdziwie zaczynasz cieszyć się życiem, mając czas na więcej rzeczy. Dochodziłam do tego krok po kroku, powoli i z uwagą.

– Muzyka jest dobra na wszystko. Pomaga szczególnie w trudnych chwilach. Czego dowodem jest niezwykle artystyczne przedsięwzięcie Adama Sztaby, który przygotował nową aranżację utworu pt. „Co mi Panie dasz” zespołu Bajm. Realizacja nagrania – jak niemal wszystko w czasie pandemii koronawirusa – odbyła się przez Internet. Wzięło w nim udział ponad siedmiuset artystów, wśród nich również Ty. Jakie emocje towarzyszyły Ci podczas nagrania?

– Adam Sztaba wymyślił ten projekt w przełomowym dla mnie momencie, kiedy się najbardziej bałam. Śpiewanie utworu od początku do końca dziesiątki razy zadziałało na mnie terapeutycznie, bywało, że w połowie łamał mi się głos, bo tekst poruszał mnie do cna. Pytanie „co mi Panie dasz?” zadawałam sobie na różnych płaszczyznach. Adam jest dla mnie ogromnym muzycznym autorytetem. Kolejny raz poczułam się przez niego wyróżniona, bo na chwilę dało mi to przyjemność. Mam cichą nadzieję, że to, co czuli artyści podczas wykonania tej piosenki, udzieliło się także naszym fanom, słuchaczom i dało im trochę ukojenia w tych bardzo trudnych dla nas wszystkich chwilach. Był to projekt z misją, a ja takie najbardziej cenię.



– Skoro jesteśmy przy muzyce, to zacznijmy od początku Twojej przygody z nią. Kto lub co sprawiło, że obrałaś tę drogę?

– Wpłynęło na to kilka elementów. Tata wysłał mnie do szkoły muzycznej, pytając tylko na czym chcę grać. Myślę, że chciał spełnić swoje marzenie, gdyż sam był uzdolniony muzycznie, ale jego rodzice nie mieli takich możliwości, z uwagi na trudną sytuację finansową. Nauka przegrała z pracą w polu. Ucząc się w szkole I stopnia w Lubinie miałam oparcie nie tylko ze strony taty, ale także mamy. Oboje mnie wspierali i dopingowali, bym jednocześnie skończyła tę szkołę i podstawówkę. To był hardcore, który dobrze pamiętam. Szło mi dobrze i słabo, ale w ostatniej klasie nastąpił przełom, gdyż miałam dodatkowe zajęcia chóru. Prowadzący chór zobaczył we mnie to „coś” i obsadził w solowej partii. Wtedy poczułam coś wyjątkowego. Piełgnowałam to uczucie i swoje marzenia, które do dziś we mnie dojrzewają. Potem było liceum oraz jednocześnie szkoła muzyczna II stopnia na wokalistyce w innym mieście. Ponieważ byłam zbyt frywolnym duchem, by zajmować się poważnymi rze-



czami, nie podpasowała mi szeroko rozumiana wokalistyka klasyczna, więc zrezygnowałam. Mogę powiedzieć, że moje ówczesne życie to improwizacja, ale obecne to jeszcze większa improwizacja. Z tego się nie wyrasta, robi się tylko pewne rzeczy wolniej. Właśnie dogrywam icewolf'owe wydarzenie dla morsów zorganizowane dla Drużyny Szpiku, jednocześnie nagrywam kolędę z szerokim orkiestrowym składem. Mam kilka koncertów i organizuję realizację klipu do tej kolędy. Bywam na spotkaniach i kolacjach wigilijnych. Robię świece zapachowe dla przyjaciół. Nic tu nie jest zbyt chaotyczne, tak funkcjonuję od dziecka i dla mnie to normalny tryb.

– Brałaś udział w różnych projektach muzycznych, od funky, reggae i soulu po muzykę lat 20. XX wieku czy śpiewanie w chórze Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jaki rodzaj muzyki jest Ci najbliższy?

– Trudno mi powiedzieć, bo chyba przypadkiem losowym jest to, że swoją pierwszą poważną płytę nagrałam z zespołem rockowym, a jeszcze wcześniejszą dla dzieci w roli warzywa z „Na straganie” Jana Brzechwy. Następnie ta sama ekipa od płyty dla dzieci nagrała ze mną płytę... rockową. Wtedy odkryłam w sobie pazur. Po przyjeździe do Poznania poznałam kilku raperów. Wtedy też odkryłam czapkę z daszkiem. A tak na poważnie, gdyby sięgnąć do pamięci, nigdy nie szukałam swojego stylu, intuicyjnie podejmowałam się projektów, które poczułam, nawet jeśli były od siebie skrajnie różne. Szufladkowanie nigdy nie było dla mnie. Co jakiś czas, pod wieloma względami oraz wpływami innych, zmieniamy się, zmieniają się smaki, priorytety i możliwości, a także nasza chęć na poszukiwania. Jeśli dziś powiem, że lubię poezję śpiewaną, to nie jest wcale takie pewne, że za kilka lat nie wystąpię w heavy-metalowym składzie. Mam świadomość swoich możliwości. Znam swój potencjał i warsztat. Mam mocny, biało-czarny zachrypnięty głos, dlatego mogłabym siebie dopasować do bluesa, soulu i rocka, czasem wchodzę w kanony jazzu. Jednak bywa, że śpiewam zupełnie lirycznie z jednym akustycznym instrumentem. Obecnie mam ochotę na coś mocniejszego. Mój gust muzyczny zmienia się jak kubki smakowe, intensywne espresso, mocne, gęste czerwone wino, ostre przyprawy. W tym momencie musiałabym zakwalifikować siebie do muzyki „niegrzeczej”, czyli rocka, bluesa, funky, pop. Lubię testować i sprawdzać siebie w różnych obszarach, ale najbliższe jest mi do tych wcze-

śniej wymienionych gatunków muzycznych.

– Szerszemu gronu odbiorców możesz być kojarzona z piosenką pt. „Ważne”, którą nagrałaś razem z Mezo. Utwór ten do dzisiaj jest grany m.in. w największych ogólnopolskich stacjach radiowych. Dzięki niemu w 2005 roku, podczas 42. Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, zdobyłaś wraz z Mezo „Srebrną Premierę”. Opowiedz o historii tej „ważnej” piosenki.

– Pamiętam to doskonale, bo wtedy wygryzła nas Monika Brodka (śmiech). To ona zdobyła „Złotą Premierę”, wówczas jej powiedziałam: „czuj mój oddech na swoich plecach” (śmiech). Utwór „Ważne” jest z przesłaniem, z misją. I takie piosenki do mnie przemawiają, tym bardziej, że dla mnie od dawna pomaganie innym jest bardzo ważne. Już w liceum stawiałam w obronie słabszych, co czasami niezbyt dobrze się dla mnie kończyło. Ale wracając do początku historii, skąd znalazłam się u boku Meza. Wcześniej nagrałam płytę z poznańskim zespołem Dreamland i w trakcie jej promowania byliśmy w – już nieistniejącym – Radiu RMI, w którym Mezo miał swoją audycję. Poznał trochę moją twórczość, usłyszał jak śpiewam, opowiedziałam mu o sobie w kontekście muzycznym, po czym zaproponował współpracę. Powiem szczerze, że wówczas nie wiedziałam kim był Jacek, bo przyjechałam z małej miejscowości do dużego miasta. Byłam zaafektowana nową muzyczną szkołą, nie słuchałam też wówczas panujących muzycznych hitów. Jak się później dowiedziałam, Jacek „Mezo” Mejer miał już na swoim koncie wiele osiągnięć dotyczących produkcji muzycznych. To on napisał tekst do piosenki „Ważne”, zresztą bardzo dobry, poczułam to od razu. Ja natomiast skomponowałam melodię i zaśpiewałam. Wszystko spał początkujący wtedy producent muzyczny Tabb. To była typowa, najszczerza i bezpretensjonalna twórcza praca bez oczekiwań, stąd taka dobra. Właściwie od niej zaczęła się moja kariera, występy na dużych scenach. Dzięki temu miałam możliwość zaprezentowania się szerszej, ogólnopolskiej publiczności. Pojawiło się wiele propozycji i możliwości, których wcześniej nie miałam. Za każdym razem, jeśli ktoś pyta o moje najbardziej ulubione piosenki, to odpowiadam – „Ważne” i „Do kiedy jestem”, czyli utwór z mojego solowego repertuaru.

– Można powiedzieć, że poszłaś za ciosem, gdyż rok później powstał kolejny przebój pt. „Sacrum”.

– Zgadza się. I też piękny tekst. Chociaż jeśli miałabym wybrać, to zdecydowanie bliż-

szy jest mi utwór „Ważne”. Był pierwszy i bardziej dziewiczy. Historia „Sacrum” jest inna, bardziej uczuciowa. Mezo pisał o miłości, ja również, gdyż miałam okres głębokiego zakochania w pewnym poznaniaku. Dołożyłam do tekstu swoje dwa grosze, napisałam melodię i zaśpiewałam. Spał to w całość rzeczony wcześniej młody i zdolny producent. Mezo był nawigatorem, inicjatorem. Ja dostałam praktycznie gotowca. Ubarwiłam go nieco spełniając się w roli refrenistki-maskotki.

– Czy te dwie piosenki były dla Ciebie – ujmę to metaforycznie – wypłynięciem na szerokie wody?

– Zdecydowanie tak. Te piosenki sprawiły, że stałam się rozpoznawalna, nie lokalnie, lecz w kraju. Miałam sposobność pokazania szerszej widowni swojej twórczości. Zaczęłam dostawać sporo propozycji muzycznych, występów na dużych scenach. Rozkręciło się. Muzycznie było bardzo ciekawie. Aczkolwiek ten „duży świat”, w którym się znalazłam, trochę mnie przytłoczył. Jednak dzięki Jackowi poradziłam sobie w nim, odnalazłam się. Jego wsparcie było nieocenione. Jest bardzo poukładanym człowiekiem. Rozsądnie i mądrze podchodzi nie tylko do świata show-biznesu, ale do życia w ogóle. Bardzo mi pomógł w tym pierwszym etapie, bo czułam się jak dziecko we mgle, przerażona dziewczyna z małej miejscowości, którą nagle oślepił blicher „wielkiego świata”, blask fleszy, udzielanie wywiadów.

– Każdy artysta marzy chociaż o jednym wielkim przeboju, który przez lata będzie nucila cała Polska czy o zagranii wymarzonej roli w filmie. Ale chce się też rozwijać, być znanym w innych osiągnięć. Jak to wygląda u Ciebie?

– Nawet nie myślałam, że będę występować na dużych scenach. Owszem, miałam wyobrażenia, że stoję na scenie, jest tłum ludzi, który nuci ze mną piosenki, ale byłam wtedy małą dziewczynką, która stawiała ze szczotką do włosów zamiast mikrofonu. Nie marzyłam o tym za dużo, niczego sobie nie wizualizowałam. Wolałam skupić się na pracy, realizowaniu małych, ale istotnych dla mnie projektów. Parłam za rozwojem i ciężko pracowałam. Ludziom wiele się wydaje. Zaliczają artystów do zepsutego elementu, leserów, alkoholików, oszustów i roszczeniowców. Oczywiście nie każdy tak myśli, ale najczęściej spotykam się właśnie z takim stwierdzeniem, które odbiera szacunek do naszego zawodu. Dlaczego nikt nie dostrzega godzin, które już od dziecka spędzamy na trenowaniu i nauce, wyrzeczeń,

setek przejechanych kilometrów czy emocjonalnego wyeksploatowania... Jedni handlują butami, a inni emocjami, pytanie – co jest bardziej wycieńczające i wzbudza więcej emocji, co koi bądź otwiera oczy? Powiem ci Staszku, idąc dalej, że moim „przekleństwem” wykonania piosenek „Ważne”, „Sacrum”, „Do kiedy jestem” jest to, że cały czas próbuję do nich dorównać kolejny repertuar. To jest moja zguba, przez którą ciągle myślę, że nie będę nic warta, jeśli nie stworzę kolejnej piosenki na tyle dobrej i cieszącej się dobrą reputacją. Jestem świadoma, że czasem nawet najlepszy utwór może przepaść w tłumie, gdyż zwyczajnie to nie jego czas. Zdaję sobie również sprawę, że mogę już nie napisać nic podobnego, ale za to coś innego, co wcale nie musi być złe, tylko inne. Dopóki nie odważę się publikować, to nie dowiem się jaki będzie odzew. Jednak wcielenie tego w życie jest niezmiernie trudne, mimo pełnej świadomości. Chyba mogę zaliczyć siebie do tych ludzi, którzy lubią gonić króliczka, być zawsze drugą, żeby mieć cel. Utrzymanie się na szczycie też nie jest proste. To wszystko jest takie względne i jednocześnie bezwzględne.

– **Życie artysty to chyba nie tylko świat blichtru – jak wielu ludziom się wydaje – ale także zmaganie się z problemami dnia codziennego, z którymi mają do czynienia wszyscy. Czy tak właśnie jest? A może się mylę?**

– Nie mylisz się, bo tak jest. Każdy artysta to przede wszystkim człowiek emocjonalny i wysoko wrażliwy, handlujący własnymi emocjami. Zmagający się, jak każdy, z różnymi swoimi demonami i problemami dnia codziennego, chociażby nawiązując do poprzedniej wypowiedzi odnośnie wyrzutów endorfin, adrenaliny, kortyzolu i wszelkich dodatkowych hormonów utrzymujących nas w poczuciu szczęścia. Myślę tu nie tylko o muzykach, nie chcąc dyskryminować żadnego zawodu, ale przy takim combo, jak emocje, wrażliwość, stres, każdy czuje i postrzega świat oraz drugiego człowieka jeszcze głębiej. Jak już wcześniej wspomniałam, my artyści szybciej się eksploatujemy. Niestety, wielu sięga po różne używki, stąd taka naganna o nas reputacja. Ja, zamiast oceniać, próbuję zrozumieć, szukać odpowiedzi: dlaczego nałóg gwarantujący oderwanie się od rzeczywistości jest tak atrakcyjny, bądź co próbuje zagłuszyć? Artysta jest miksem skrajności, nad którymi trudno panować. Do tego dochodzą oczekiwania wobec

siebie oraz od fanów, którzy liczą, że na koncercie zobaczą go w szczytowej formie, założmy, że na dwudziestym w miesiącu. Ciężko sobie wyobrazić, jakim robotem musiałby być, żeby temu sprostać. Dodatkowo, kiedy schodzimy ze sceny, po kilku godzinach emocje puszczaają i wracamy do domu wyczerpani fizycznie i psychicznie, jak po dwugodzinnych ćwiczeniach na siłowni. A wtedy objadamy się kompulsywnie, wypijamy morze wina, chcemy się nagrodzić, pocieszyć, bądź wyciszyć. Każdy ma swój ważny powód. Czasem trwa to kilka dni, a hejt czy teksty typu „jesteś beznadziejny”, „koncert był słaby” na długo wypala dziurę w brzuchu. Jesteśmy i mamy prawo być sami, w złym humorze, niezadowoleni z siebie, zwyczajnie chorzy czy zmęczeni bodźcami zewnętrznymi. Jak każdy.

– **Kasiu, możesz nie odpowiedzieć na to pytanie, ale jesteś nie tylko piosenkarką, autorką tekstów czy producentką, lecz przede wszystkim kobietą. I właśnie o ich sprawy chcę zapytać. Jakie jest Twoje podejście do angażowania się, udziału piosenkarek, aktorek w protestach na rzecz m.in. kobiet?**

– Zadałeś bardzo ważne i kontrowersyjne pytanie.

Odpowiem, bo protesty sprzeciwiające się ustawom, decyzjom polityków i protesty feministyczne nie są dla

mnie ani białe, ani czarne i warto je oddzielić, żeby przenikające się filozofie nie trafiały do jednego wora. Jest to temat obszerny i bardzo trudny. Dla mnie obecnie protesty kobiet są „wojną” wypowiedzianą ideologii dyktatorskiej. Nie chcę się bać – w chwili pójścia do lekarza na wieść o ciąży, przechadzając się ulicami z przyjaciółmi LGBT, bądź o opiekę dzieci, ich edukację oraz o prawo do wyrażania swoich opinii i niezależności. Cały czas mamy ogólną dyskryminację kobiet, jeśli chodzi o zarobki, zajmowanie kierowniczych stanowisk, zasiadanie w radach nadzorczych, ale także w kontekście zatrudniania kobiet dojrzałych. Dziś tylko ulice przemawiają i wywierają presję.

Mój udział i innych

znanych kobiet w protestach zaliczam do wypełniania obywatelskiego obowiązku.

– Skoro omawiamy już trudne, ale ważne społecznie sprawy to od kilku miesięcy jesteśmy świadkami czegoś, czego nie widzieliśmy

w takiej skali – ukrywanie się uchodźców w lasach, głodujących, a co najsmutniejsze, umierających. Czy dlatego, że na co dzień spotykamy się z tyloma złymi informacjami, z tym co dzieje się niedobrego na świecie, to staliśmy się przez to już obojętni i znieczuleni na ludzkie tragedie?

– Nie staliśmy się obojętni, znieczuleni. My się boimy, dlatego jesteśmy tak sparaliżowani. I mam wrażenie, że wszystkie dzia-

łania rządu, i to w większości krajów, opierają się na zastraszaniu społeczeństwa, bo strach jest fantastyczną trampoliną do przepychania kontrowersyjnych decyzji. Jeśli chodzi o sytuację, o którą pytasz, to ludzie reagują, nie godzą się, walczą, działają mimo strachu, bo to co się dzieje, dla wielu jest czymś nowym i niezrozumiałym. Od dziecka miałam w sobie syndrom bohatera. Pomagałam, nie byłam obojętna na krzywdę drugiego człowieka. Zawsze reaguję na zło, które mnie otacza i czasami sporo ryzykuję. Ale rozumiem, że nie każdy chce ryzykować. Nie mogę tego od nikogo wymagać, ani oceniać. Dlatego nie krytykuję mieszkańców, którzy obawiają się skutków pomagania uchodźcom. Jednak cały czas wierzę w ludzi. Wierzę także, że te wszystkie protesty, mówienie o tym, co się dzieje na granicy polsko-bia-



loruskiej trafi do tych, od których los tych ludzi zależy. Żyjemy w XXI wieku, Polska należy do cywilizowanego świata i to, co się dzieje, nie powinno mieć miejsca. Ale niestety ma. Nasz kraj powinien stworzyć takie warunki, które pozwoliłyby tym ludziom żyć w pokoju. Mamy wiele możliwości pomocy. Zasieki czy budowanie muru nie są jedynym rozwiązaniem. Jako artystka nie zgadzam się z tym, a to co czuję chcę wyrazić w sposób, który najlepiej mi wychodzi, dlatego jeszcze przed świętami zrealizuję „Kolędę dla tęczowego Boga”. To utwór, który wykonał Grzegorz Turnau z Magdą Umer, do którego skomponował muzykę, z tekstem Jarosława Mikołajewskiego. Jestem po słowie z orientalnymi wokalistkami, by poprowadziły kolędę w sposób celtycko-arabski. Zależy mi też na głosach dzieci. Tekst tego utworu bardzo mocno obrazuje obecny światopogląd w naszym kraju, czasami dosłownie odnosi się do nietolerancji. Będzie zapewne smutno, ale też wzruszająco, bo jeśli mam się wypowiadać na trudne, ale ważne tematy, wolę to robić w sposób muzyczny, gdyż dźwięki trafiają do najszybszych ludzkich zakamarków, wibrują w nich i pobudzają najgłębiej skrywane emocje.

– Mamy XXI wiek, koniec 2021 roku, a wiele Polek i Polaków nadal jest zmuszonych do wychodzenia na ulicę, by domagać się poszanowania ich godności. Bo mniejszościom, szczególnie osobom LGBT+, innej narodowości, koloru skóry czy wyznania żyje się w naszym kraju coraz trudniej. Stosowana jest już nie tylko przemoc słowna, ale często fizyczna. Zauważasz to?

– Oczywiście, że to widzę. I znowu mamy do czynienia ze strachem przed... No właśnie, przed czym? Zastanawiam się, czy ja nie mam większego strachu przed ludzką nieświadomością, czy ktoś nietolerancyjny przed świadomością. Każdy człowiek ma prawo do wierzenia w co chce, modlenia się do kogo chce, ubierania się w co chce, kochania kogo chce. Byleby nikt nikogo nie krzywdził. Codziennie poruszamy się wokół negatywnych emocji. Rządzący stygmatyzują i podlegają do hejtu. Najbardziej jednak martwi mnie to, że wielu ludzi daje sobą tak manipulować. Pozostaje mi krzyczeć na ulicach w imieniu pokrzywdzonych i wierzyć, że jesteśmy w stanie coś zmienić.

– Dzisiejszy świat jest jeszcze bardziej nieprzewidywalny i niepewny niż dwa lata temu, ale czy mimo to masz plany zawodowe, które chciałabyś zrealizować w 2022 roku?

– Przed świętami często pojawiają się u mnie

różne smutne przemyślenia. Ale wracając do moich planów, to powiem ci Staszku, że zaczęłam je już realizować, bo w czasie pandemii odkryłam jednak, że potrafię robić inne rzeczy, nie tylko śpiewać. Poniekąd do tego zmusiła mnie pandemia, ale też to, że lubię zimno. Stworzyłam markę „IceWolf”. Są to stroje kąpielowe i akcesoria dla morsów. Co najciekawsze, podczas wprowadzania marki na rynek znów odezwało się we mnie poczucie misji. Zamarzyłam sobie, aby żadna kobieta czy mężczyzna nie czuli się źle w swoim ciele. Wśród nas jest bardzo wiele osób, które nie akceptują siebie, nie są pewne swoich decyzji, nie wierzą w swoje siły. Widzę to na każdym kroku. A pandemia jeszcze bardziej to uwidoczniła i pogłębiła. Za dużo skupiamy się na swojej powierzchowności, wyglądzie, gładkiej skórze, wciągniętych brzuchach i porównywaniu się do innych. Filozofia marki „IceWolf” opowiada o morsowaniu w nurcie body positive, oferując przepiękne stroje do morsowania, z recyklingu, aby kobiety, które nie mają odwagi rozebrać się publicznie, poczuły się komfortowo w swojej skórze będąc rozebrane, bez względu na rozmiar czy niedoskonałości. Chcę przełamywać tabu i normalizować normalność. Większość z nas, kobiet, ma różne asymetrie ciała, cellulit, rozstępy, znamiona, piegę itp. I to jest normalne. Chcę jedynie, aby zarówno kobiety, jak i mężczyźni czuli się w tych strojach atrakcyjnie, by nie wykluczali się z zimowego rozbierania, ponieważ mam dla nich rozwiązanie. Następstwem własnych kompleksów, potrzeby unikania wścibskich spojrzeń, było stworzenie stroju, który pozwala akceptować i kochać własne ciało, by móc korzystać z życia bez ograniczeń. Nie odłożyłam jednak na bok muzyki. Cały czas pracuję nad płytą. Wiem, że wolno mi idzie. Śmieję się z tego, ale jest to śmiech trochę przez łzy. Postanowiłam dorobić nowe kawałki, odświeżyć te, które powstały na przestrzeni tych lat, bo świat przez ten czas bardzo się zmienił. I ja również. Wszystkie teksty i część muzyki będą na tej płycie moje. Będzie trochę na smutno, ale pisałam w takim kolorycie, w jakim wtedy tkwiłam. Teraz czuję, że pisałabym ze złością, którą po latach uwolniłam. Pewnie kiedy się zakocham, napiszę znów o miłości. Takie prawo autora. W tych tekstach jest bardzo wiele o mnie, moich niedostępności i przystępności, spostrzeżeń. Jestem dzieckiem PRL-u i moje odczuwanie rządzi się pewnymi prawami. Za pośrednictwem swoich piosenek chcę mówić o rzeczach ważnych, aktualnych i trudnych. Napisałam tekst o kobiecie, przewrotnie nazwany „Słaba”, mówiący o niewinnej, słabiutkiej, nagiej postaci, bez której świat nie istnieje, nie może istnieć, że nigdy nie będzie szła sama. I mam nadzie-

ję, że to trafi prosto w serce i poruszy, bo dźwięki potrafią czynić cuda.

– A marzenia, te osobiste?

– Rozmawiając z tobą i słuchając siebie, przypływają się na odpowiedziach, bo zazwyczaj gdy zastanawiam się o czym marzę, to nie mam pomysłu. Realizuję wszystkie marzenia konsekwentnie w kwestii zawodowej, co daje mi osobistą przyjemność. I nie mam nowych marzeń. Ale wyłapałam dziś z kontekstu kilka takich... Chciałabym poradzić sobie z pewnymi niewygodnymi myślami, zrobić jeszcze większy porządek w „szufladach emocjonalnych”, czyli progresja w rozwoju osobistym. Chciałabym wyjść z pewnych zaburzeń i pomagać kobietom w akceptacji własnego ciała, być może za pośrednictwem „IceWolf”. Chciałabym też, żeby morsowy plan B pozwolił mi podchodzić do muzyki z większym dystansem i z korzyścią dla niej. Mam nadzieję, że to sprawi, że moja muzyka będzie wolna i dzięki temu jeszcze bardziej wiarygodna, szczerza, uczciwa, bezkompromisowa. Wierzę, że to mi się uda.

– Tak już na zakończenie naszej milej rozmowy. Pomimo iż poruszyliśmy kilka trudnych tematów, pocujmy magię świąt. Co najbardziej w nich lubisz?

– Ha, ha, nie wiem czy pocujesz ze mną magię świąt. Powiem szczerze, że dotarło do mnie, że nigdy ich nie lubiłam. Zawsze kojarzyły mi się z pracą, pędem, nerwowką i stresem. A przecież Boże Narodzenie to czas odrodzenia, przemian i głębszych przemyśleń. Dzisiaj jestem dojrzałą i świadomą kobietą. Najczęściej spędzanie świąt wybieram z przyjaciółmi bądź ich rodziną, bądź małą częścią swojej najbliższej rodziny. Dla mnie rodzina to przyjaciele, rodziny moich przyjaciół. Te pytania przy stole w stylu „kiedy wyjdiesz za mąż?”, „kiedy będziesz miała dzieci?”, „oj, przytyło ci się”... Jakoś inaczej sobie wyobrażam rozmowy z osobami, które cię kochają i akceptują. W tym roku cieszę się ze świąt spędzonych z mamą, bratem i jego dziećmi. Ale lubię także spędzać je samotnie, i to jest mój świadomy wybór, bez uronienia łzy. Jestem szczęśliwa w swoim towarzystwie. Zaprzyjaźniłam się z takim stanem rzeczy, z tym co mam i jaka jestem, a czego wcześniej nie akceptowałam. Polubiłam swoje otoczenie i zweryfikowałam relacje. Jest mi dobrze. Wszystkim czytelnikom i czytelniczkom Silesia Business & Life życzę, by też lubili i akceptowali siebie, nie tylko w święta.

Dziękuję za rozmowę i życzę, byś mogła to wszystko zrealizować. Przede wszystkim jednak życzę Ci zdrowia.

Rozmawiał: Stanisław FURMANIAK



Stylowe prezenty



A high-quality photograph of men's formal wear. A crisp white dress shirt is laid flat on a dark, textured wooden surface. The shirt's collar is open, revealing a black label with the 'PAKO LORENTE' logo and 'MADE IN SPAIN' text. The shirt's buttons are visible, featuring a subtle circular pattern. To the right of the shirt, a dark-colored necktie is partially visible. In the lower foreground, a small black rectangular box holds a pair of silver-toned cufflinks. The lighting is soft and directional, creating gentle shadows and highlighting the textures of the fabric and wood.

PAKO LORENTE®

pakolorente.com

PODRÓŻE

KLAUDIUSZ SEVKOVIC

DUBAI



Wszyscy szukamy miejsca idealnego na wakacje, gdzie bez przerwy świeci słońce i ciepło jest przez cały rok. Bez wątplenia będzie to Dubaj, gdzie roi się od ekskluzywnych hoteli i możemy odpocząć w komfortowych warunkach. Wieżowce, ogromne gmachy, wysokie budynki ściśle wypełniają krajobraz. Aż trudno uwierzyć, że jeszcze 40 lat temu w tym miejscu rozciągała się pustynia, a wioska rybacka słynąca z połowu pereł w ekspresowym tempie (rozbudowa zaczęła się bardzo intensywnie od 2002 roku) zamieniła się w najnowocześniejszą, światową metropolię.

Zjednoczone Emiraty Arabskie znajdują się w strefie klimatu zwrotnikowego kontynentalnego suchego, na pustyni natomiast panuje klimat skrajnie suchy. Rok dzieli się tu na dwie pory: lato i zimę. Zima trwa od listopada do marca i jest to najlepszy czas, żeby przyjechać odpocząć do Dubaju. Temperatury powietrza są wysokie, ale nie dokuczliwe. Średnia temperatura powietrza wynosi średnio 26°C. „Najchłodniejszym” miesiącem jest styczeń, kiedy to temperatura wynosi średnio 24°C. W miesiącach zi-

mowych w Dubaju może pojawić się trochę opadów.

Z kolei lato zaczyna się w kwietniu. Charakteryzuje się bardzo wysokimi temperaturami powietrza i wody. Najgoręcej jest w lipcu i sierpniu, kiedy temperatury przekraczają 40°C na wybrzeżu i 50°C na pustyni. Duża wilgotność dodatkowo czyni pogodę dokuczliwą na wybrzeżach. W głębi kraju powietrze pozostaje suche.



W związku z tym koniecznie trzeba zadbać o skórę, zabezpieczając ją odpowiednimi kremami, nosić nakrycie głowy i często uzupełniać płyny.

Luksusowe miasto, Dubaj, leży w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, na Półwyspie Arabskim nad Zatoką Perską. To stolica emiratu Dubaj. Ze względu na krótką linię brzegową zaczęto budować wielkie sztuczne wyspy palmowe, które wydłużyły linię brzegową o ponad 500 km! (Wcześniej stanowiła ona zaledwie 72 km). Dzięki temu zdecydowanie więcej osób może cieszyć się widokiem pięknego, lazurowego morza z okien swoich apartamentów.

A jednak miasto ma dwa wymiary. Z jednej strony uderza monumentalność i nowoczesność turystycznego centrum świata, z drugiej - w okolicach kanału, gdzie znajduje się mnóstwo kramów i można zaopatrzyć się w aromatyczne przyprawy i pamiątki - daje znać o sobie dawny Dubaj. Creek dzielnica Al Bastakiya – to najstar-

sza część miasta, której charakterystycznymi punktami są wieże wiatrów (starodawne systemy wentylacyjne). Niedaleko znajduje się Muzeum Dubajskie, które mieści się w najstarszym budynku w mieście – Forcie Al Fahidi. Fort został wzniesiony w roku 1800 z kamieni wydobytych z morza, obecnie mieści zbiory z czasów sięgających III wieku p.n.e. Niezapomniane wrażenie robią też rejsy tradycyjnymi arabskimi łodziami, które nazywają się abra. Wycieczka po kanale dzielącym Dubaj na dwie części pokaże nam zarówno dziedzictwo Dubaju i robotników zatrudnionych w porcie oraz nowoczesny wymiar miasta.

Zdecydowanie warto też odwiedzić Meczet Jumeirah znajdujący się w ekskluzywnej dzielnicy o tej sa-

mej nazwie – został on wybudowany w 1979 roku i jest wspaniałym przykładem współczesnej architektury Islamu. Zgodnie z mottem „otwarte drzwi, otwarty umysł” meczet jest otwarty dla odwiedzających każdego wyznania. Świątynia Jumeirah mieści nawet 1200 wyznawców. Jak nakazywała tradycja średniowieczna Fatymidów została zbudowana z białego kamienia i składa się z dwóch wysokich minaretów otaczających dużą centralną kopułę. Odpowiednie nocne oświetlenie pozwala podziwiać wspaniałe rzemiosło i piękno budowli w pełnej okazałości.

Niewątpliwie duże wrażenie robi również najwyższy budynek świata – Burj Khalifa – mierzący zawrotne 828m! Na 124 piętrze tego budynku znajduje się taras widokowy, z którego roztacza się zapierający dech w piersiach widok miasta. Budynek posiada najwyżej na świecie położony basen, meczet i najszybszą na świecie windę. Pod Burj Khalifa natomiast znajdują się największe na świecie (275m!) tańczące fontanny.

Z kolei oszałamiający wręcz jest hotel o imponującej, wysokości (321 m). Arabska Wieża (Burj Al Arab) przypomina kształtem żagiel i oferuje wyjątkowy luksus, arabską gościnność i nowoczesną technikę. Już gigantyczne lobby zachwyca potężnymi akwariami z rybami z całego świata i tańczącymi fontannami, wyrzucającymi wodę na wysokość nawet 42 m. W hotelu znajdują się restauracje, bary, baseny, ekskluzywne sklepy i mnóstwo różnych udogodnień dla gości. Pięknie prezentuje się od strony plaży.

Podczas zwiedzania można skorzystać z busa turystycznego, który obwozi turystów po całym Dubaju. To wygodny sposób na pokonywanie długich odległości między atrakcjami. Polecam przejazd ulicą Sheikh Zayed Road, gdzie znajdują się konkurujące ze sobą pod względem wysokości

i nowoczesnych form budynki Emirates Towers czy Trade Centre, a także pałac Szejka, który dostępny jest tylko z zewnątrz.

Zachęcam też do obejrzenia Dubai Aquarium & Underwater Zoo, które jest domem dla tysięcy zwierząt wodnych, obejmujących ponad 140 gatunków. W zbiorniku o pojemności 10 milionów litrów żyje ponad 400 rekinów i płaszczyk, w tym rekiny piaszkowe i wiele innych gatunków morskich. Podwodne zoo, znajdujące się na poziomie drugim nad zbiornikiem Akwarium, prowadzi przez trzy strefy ekologiczne: las deszczowy, skalisty brzeg i żywy ocean. Można tu zobaczyć: wydry, piranie, skrzydlice, olbrzymie kraby, koniki morskie, węgorze ogrodowe, łuczniczki, szczury wodne, wiosłonozy, pielęgnice i wiele innych niesamowitych zwierząt wodnych.

Przejazd ulicą Sheikh Zayed Road, gdzie znajdują się konkurujące ze sobą pod względem wysokości i nowoczesnych form budynki Emirates Towers czy Trade Centre.

Po fascynacjach monumentalną architekturą i fauną wodną trzeba zająć się swoją kondycją i spędzić dalszy czas na sportowo. Dubaj to prawdziwy raj dla golfistów.

I tak – flagowym polem golfowym jest Emirates Golf Club z mistrzowskim polem Majlis. O jego prestiżu świadczy to, że jako jedyny klub golfowy został wybrany na organizatora Omega Dubai Desert Classic, zawodów organizowanych w ramach tur-



nieju European Tour oraz zawodów Omega Dubai Moonlight Classic. Zostało ono zaprojektowane przez architekta pól golfowych z Florydy, Karla Littena. Oryginalne 18 dołków zostało zbudowanych na wydmach i wokół nich w pięknym miejscu na obrzeżach Dubaju, podarowanym przez Jego Wysokość Generała Szejka Mohameda bin Rashida Al Maktouma, na którego polecenie flora pustyni została zachowana w stanie naturalnym. Pole Majlis zyskało godną reputację na całym świecie jako układ testowy nawet dla najlepszych golfistów. Na polu występują setki rodzimych gatunków flory i fauny, które pięknie uzupełniają zakola torów wodnych oraz siedem jezior słodkowodnych i słonowodnych. Majlis, pierwsze trawiaste pole golfowe na Bliskim Wschodzie, wzięło swoją nazwę od arabskiego słowa oznaczającego

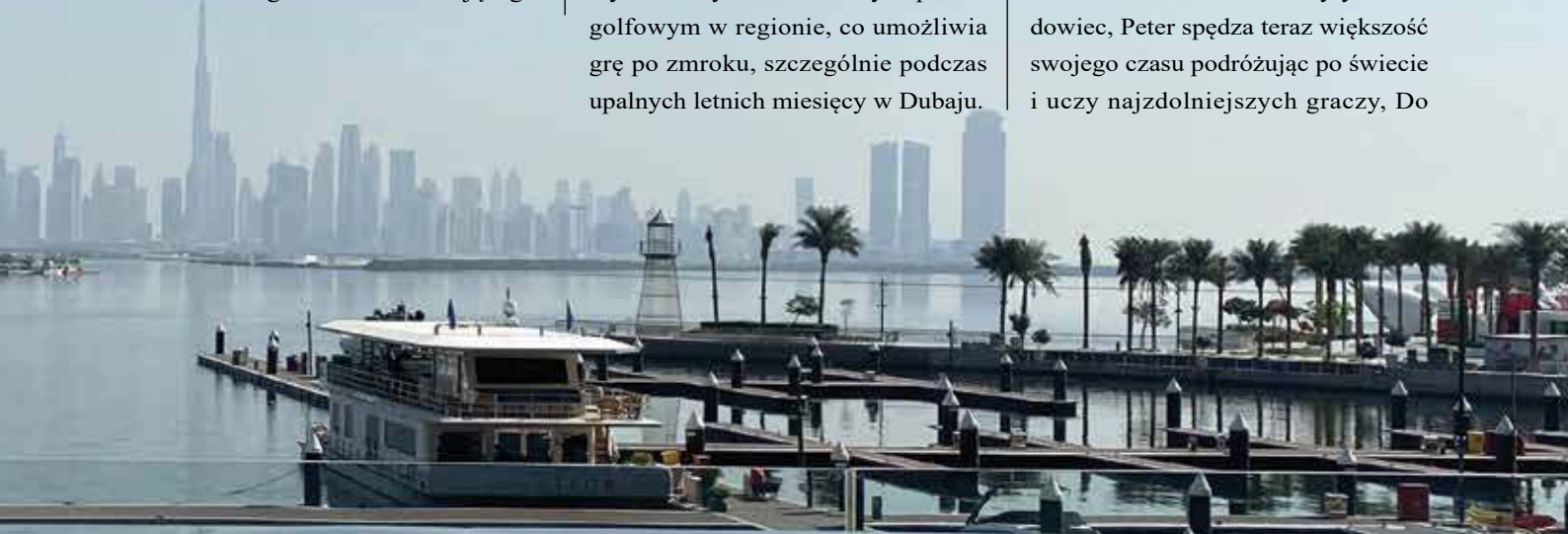
„miejsce spotkań”. Jednym z najważniejszych elementów toru jest sam budynek Majlisu, który od 1988 roku znajduje się między 8. a 9. dołkiem i jest symbolem Dubaju.

Otwarte w dzień i w nocy drugie mistrzowskie pole golfowe Emirates Golf Club, które zostało otwarte w 1996 roku, zostało nazwane „Wadi”, co pochodzi od arabskiego słowa oznaczającego „dolinę”. Zaprojektowane w 2005 roku przez legendę golfa i sześciokrotnego głównego zwycięzcę, Nicka Faldo, zapewnia odwiedzającym wyjątkowo przyjemne wrażenia z gry w golfa. Nowe pole zostało przemianowane na „The Faldo”, kiedy zostało ponownie otwarte w październiku 2006 roku. Pole o par-72 okazało się tak samo popularne jak jego poprzednik. Faldo Course, jest jedynym pełnowymiarowym oświetlonym polem golfowym w regionie, co umożliwia grę po zmroku, szczególnie podczas upalnych letnich miesięcy w Dubaju.

Na stronie internetowej klubu istnieje interaktywny przewodnik po kursie Majlis i Faldo, co umożliwia zapoznanie się z informacjami o poszczególnych dołkach.

Warto też zajrzeć do Peter Cowen Academy Dubai w Emirates Golf Club. Akademia jest jedną z najbardziej uznanych w regionie i jest prowadzona przez zespół w pełni wykwalifikowanych profesjonalistów. Lekcje można ułożyć zgodnie z własnym harmonogramem i zarezerwować za pośrednictwem punktu rezerwacji Akademii Golfa lub bezpośrednio u swojego trenera. Można też liczyć na sprzęt, który zostanie wypożyczony bez dodatkowych kosztów osobom, które nie posiadają własnego.

Peter Cowen jest uznawany za jednego z elitarnych profesjonalistów nauczania na świecie. Jako były zawodowiec, Peter spędza teraz większość swojego czasu podróżując po świecie i uczy najzdolniejszych graczy, Do



tej pory ma na swoim koncie ponad 200 zwycięstw w głównych European Tour i PGA Tour oraz wiele ważnych mistrzostw jako trener.

Jak każdy prestiżowy klub golfowy na świecie, Emirates Golf Club ma własne wymagania dotyczące ubioru. Podczas pobytu na terenie Klubu Golfowego wszyscy członkowie i goście muszą zakładać dość konserwatywny strój. Zarówno dla mężczyzn jak i kobiet wymagane są koszulki z kołnierzykiem i rękawkami, dopasowane spodnie lub szorty i treningowe skarpety za kostkę, buty golfowe z miękkimi kołkami lub buty treningowe na płaskiej podeszwie. Niewłaściwie ubrani golfiści są proszeni o zmianę stroju na właściwy. Nieprzestrzeganie kodeksu ubioru może skutkować odmową dostępu do pola golfowego.

Warto jeszcze zwrócić uwagę, że w klubie Emirates Golf Club znajduje się sklep Golf Pro Shop, w którym można kupić wysokiej jakości odzież,

kije i akcesoria golfowe. Marki takie jak FootJoy, Greg Norman, Peter Millar i Ralph Lauren zapewniają, że każdy znajdzie coś dla siebie. Oprócz wyjątkowych produktów z logo Emirates Golf Club, w sklepie dostępne są również artykuły z logo Omega Dubai Desert Classic i Omega Dubai Moonlight Classic, których nie ma nigdzie indziej na świecie – to idealne miejsce na znalezienie wyjątkowych prezentów dla przyjaciół i rodziny.

Pora na inne kluby golfowe w Dubaju, a jest ich tu całe mnóstwo. I tak Dubai Creek Golf & Yacht Club, położony nad Zatoką, to niezastąpiony element nadmorskiej panoramy miasta. Ponad 6400 metrów perfekcyjnie przyszytych alejek, drzew kokosowych oraz bardzo trudnych przeszkód wodnych i piaskowych to 18- dołkowe pole na światowym poziomie. Właśnie na nim rozgrywano elitarnie zawody, w których brali udział Rayhan Thomas i MG Keyser,

pobijając rekord wynikiem 61.

Następnie Hotel Address Montgomerie, położony w uroczej okolicy Emirates Hills, dzielnicy znanej jako dubajskie Beverly Hills, jest jednym z najbardziej pożądanym miejsc do gry w golfa na Bliskim Wschodzie. Zaledwie rzut kamieniem od hotelu położony wśród bujnych, zielonych torów, ogrodów krajobrazowych i jezior. Colin Montgomerie, legendarny golfista, którego nazwiskiem nazwano hotel, zaprojektował to pole golfowe wspólnie z nieżyjącym już uznanym projektantem pól – Desmondem Muirheadem. Zajmuje ono obszar 107 hektarów. Znajduje się tu również 81 dużych bunkrów. To pole golfowe liczące 18 dołków reprezentuje wysoki światowy poziom i jest piękne, a jednocześnie stanowi wyzwanie dla graczy.

Kolejnym polem golfowym noszącym nazwisko profesjonalnego golfisty jest Els Club, które powstało



z inicjatywy samego Erniego Elsa, znanego jako „Big Easy”. Były zawodnik numer jeden na świecie, pochodzący z RPA, zainspirowany polami golfowymi typu links, wprowadził klasyczne brytyjskie rozwiązania na suchym, pustynnym terenie i stworzył wyjątkowe pole golfowe, które stanowi wyzwanie nawet dla najbardziej wprawionych graczy. Położone w Sports City pole golfowe jest połączeniem ulubionych rozwiązań Elsa, pochodzących z całego świata, w tym bunkrów z Royal Melbourne i pofałdowanych terenów znanego na świecie amerykańskiego pola Pinehurst No. 2. Klub uzupełnia również nowoczesna Szkoła Golfa Butch Harmon. Szkoła posiada tereny do pełnego swingu na świeżym powietrzu, krótkiej gry i puttingu, a także kryte studia swingu, studio puttingu i siłownię.

Najnowsze pole golfowe Dubai Hills zostało wybudowane na pustyni i jest złożone z 18 dołków rozmiesz-

czonych wśród pofałdowanych terenów zielonych, dolin, wadi i jezior. Zaprojektowano je z myślą o golfistach o każdym poziomie umiejętności, którzy mogą podczas gry podziwiać niezwykle widoki krajobrazu Downtown Dubai. Klub oferuje również w pełni oświetlony i znakomicie wyposażony teren szkoleniowy, idealny do treningu w letnie wieczory.

Natomiast jako miejsce zawodów DP World Tour Championship w Dubaju – będących kulminacją turnieju The Race to Dubai i European Tour – Jumeirah Golf Estates cieszy się popularnością zarówno wśród osób pragnących poćwiczyć grę, jak i golfistów chcących doświadczyć emocji związanych z grą na profesjonalnym polu golfowym. Zaprojektowany przez legendarnego Grega Normana obiekt składa się z aż dwóch pełnych wyzwań pól. 18-dołkowe pole Earth cechuje się niesamowitym ukształtowaniem i jest zainspirowane parkami

Europy i Ameryki Północnej, natomiast 18-dołkowe Fire to pustynny raj przypominający pola golfowe typu links.

W Dubaju jest również wiele hoteli z zapleczem golfowym. Wystarczy wymienić: The Meyden Hotel, JA Beach Hotel, Park Hyatt Dubai, Melia Desert Palm Dubaj, London Suites Hotel, JA palm Tree Court. Wszystkie słyną z obsługi na światowym poziomie i zapraszają wszystkich chętnych w swe progi.

Pora już żegnać się z tym absolutnie niepowtarzalnym miastem na świecie. Pobyt tutaj to niesamowita podróż po ekskluzywnej rajskiej krainie, rzeczywistości wręcz nierealnej, a jednak dostępnej na wyciągnięcie ręki. Niezmiennie hipnotyzuje swoim kosmopolitycznym charakterem i luksusem. To także raj dla zapalonych golfistów i mnóstwo miejsc, gdzie można hobbystycznie i profesjonalnie rozwijać swe umiejętności.





10 lat ThaiSabai w Katowicach

Uwielbiasz masaże? Absolutnie musisz udać się na masaż tajski do ... ThaiSabai!

Z wielkim wzruszeniem, radością i dumą, informujemy, że z końcem roku 2021 ThaiSabai obchodziło 10-lecie powstania naszego pierwszego tajskiego salonu masażu w Katowicach.

ThaiSabai został założony w 2011 roku i już od pierwszych dni działalności zyskał uznanie wśród przybyłych gości. Największą atrakcją dla klientów było odczucie prawdziwych tajskich klimatów w naszym kraju, a zapewniały to wykształcone i doświadczone tajskie masażyści, które przybyły do Katowic z odległych regionów Tajlandii, przywożąc ze sobą słońce i wewnętrzny spokój. Zainteresowanie masażem

tajskim wśród naszych klientów wzrastało z miesiąca na miesiąc, dlatego też poszerzyliśmy nasz asortyment usług o masaż balijski i tu zaprosiliśmy do współpracy masażyści z Indonezji wyspy Bali. Kolejnym krokiem w rozwoju firmy, było otwarcie w Katowicach drugiego salonu masażu tajskiego i balijskiego z dodatkowymi usługami kosmetycznymi dla dłoni, stóp i paznokci. Pamiętając, że naszą flagową usługą są masaże tajskie, zatrudniamy nowe masażyści z Tajlandii, które wnoszą do naszych salonów nutkę nowości i indywidualną energię. Aby zrozumieć dlaczego masaż tajski jest tak specyficzny i ma pozytywne działanie na nasze ciała, przybliżymy historię masażu i technikę

jego wykonywania. Masaż tajski ma ponad 2500-letnią historię i jest związany z buddyzmem. Pochodzi z Indii i rozprzestrzenił się w Tajlandii wraz z religią. Mnisi buddyjscy byli najwcześniejszymi ludźmi, którzy praktykowali tajskie „spa”. Masaż w Tajlandii jest darem buddyzmu dla świata, duchowym doświadczeniem dla ciała i umysłu. „Twórcą” masażu tajskiego i medycyny tajskiej był legendarny Shivago Komarpaj, lekarz sprzed ponad 2500 lat, który pochodził z północnych Indii i mówiono, że jest przyjacielem i osobistym lekarzem Buddy. Pracował również z królem Magadha Bimbisara oraz buddyjskimi mniszkami i mniachami zwanymi Sanghi. Chociaż istnieje kombinacja wpływów na tajską medycynę





z kultury chińskiej, indyjskiej i południowo-wschodniej Azji, zasługi stworzenia masażu tajskiego przypisuje się głównie panu Komarpajowi. Większość zapisanej historii masażu tajskiego zaginęła w 1767 roku podczas birmańskiego ataku w Ajutthii. Tylko niewielka część zapisów, które przetrwały zostały wpisane w salę Moh Nuat w Bangkoku. Po II Wojnie Światowej Tajlandia stała się popularnym miejscem dla turystów, dzięki czemu masaże tajskie stały się znaną na całym świecie techniką relaksacji. Masaż tajski jest jedną z czterech gałęzi tradycyjnej medycyny tajskiej. Jest to technika uzdrawiania, która była praktykowana przez lekarzy. Masaż polega na głębokim ugniataniu i rozciąganiu, odbywa się na podłodze na twardym materacu lub macie. Jest to zabieg terapeutyczny, który zapewnia relaks i przywraca zdrowe krążenie krwi. Leczy również blokady energetyczne, słabe, dysfunkcyjne narządy, bóle, stres i napięcie, elastyczność, paraliż, problemy nerwowe i wyrównanie postawy. Masaż tajski różni

się od tradycyjnego masażu wykorzystaniem systemu linii energetycznych ciała, znanego jako linie Sen. Istnieje podstawowa teoria, że istnieje siedemdziesiąt dwa tysiące linii Sen, które są również nazywane liniami energetycznymi, które wyściełają ramę ciała fizycznego. Linie Sen odpowiadają chińskim punktom akupunktury i starożytnej praktyce medycznej z indyjskiej ajurwedy. Sesja trwa zazwyczaj około dwóch godzin, a może dłużej, sam masaż działa rozciągająco na całe ciało. Masaż może, także obejmować ciągnięcie palców, palców i uszu. Masaż tajski jest idealny dla każdego, ponieważ sesje są dostosowane do każdej osoby z ich typem ciała i wiekiem. Z biegiem czasu i rozprzestrzenianiu po świecie, masaż tajski uległ dostosowaniu do standardów zapracowanych ludzi zachodu, czyli skrócony do minimum godziny zachowując przy tym najważniejsze dla organizmu dobroczynne efekty. A jak wygląda masaż w naszych salonach? Masaż odbywa się na sucho, w komfortowym, bawelnianym

ubraniu, bez użycia olejków. Techniki masażu obejmują uciskanie, ugniatanie, a także rozciąganie ciała. Jest to intensywny masaż, który jednak można dostosować indywidualnie, zawsze zachęcamy klientów do komunikowania masażysty swoich potrzeb. Obejmuje poruszanie całym ciałem klienta z jednoczesnym jego uciskaniem. Osoby wykonujące masaż wykorzystują nie tylko swoje dłonie, ale także całe przedramiona, łokcie, nadgarstki, kolana oraz pięty. Masaż tajski to nie tylko praca z ciałem, ale również z umysłem oraz duszą klienta, czemu sprzyjają wystrój i atmosfera salonu. Przygaszone światło, migotanie świec, nastrojowa muzyka, zapach olejków, miękkie tkaniny i drewno tworzą klimat tego miejsca. Aby doświadczyć tego wspaniałego uczucia w trakcie i po masażu serdecznie zapraszamy do naszych dwóch lokalizacji – Silesia City Center i Galeria Katowicka. Naszym stałym klientom dziękujemy za zaufanie, którym obdarzacie nas od tak dawna. Do zobaczenia, jesteście dla Was.

Zespół ThaiSabai

**Salon masażu tajskiego „Thai Sabai” w Silesia City Center, 1 piętro
ul. Chorzowska 107, 40-101 Katowice, tel. 739 545 317**

**Salon masażu tajskiego „Thai Sabai” w Galerii Katowickiej
3 piętro, antresola
ul. 3 Maja 30, 40-097 Katowice, tel. 577-818-088**

Silesia B&L 0230670

SRIXON

BEAUTIFUL POWER



ZX IRONS

Striking design meets explosive speed. These are beauty, and power, in equal measure.
Introducing the forged ZX Irons from Srixon. *BUILT FOR DISTANCE.*

Srixon Golf 0230070

SRIXON

+++
FOCUS
YOUR
ENERGY
+++



NEW **ZX WOODS** WITH
REBOUND FRAME

Get the most out of every drive with Rebound Frame. It's rewriting the energy transfer equation for drives that start faster and go longer. Harness the energy in your drives with ZX Drivers from Srixon.

Available from 19.09.2020. **BUILT FOR DISTANCE.**

BUSINESS GOLF CLUB

GOLF

To był wspaniały pierwszy sezon!!!

Business Golf Club, to wyjątkowy i jedyny w swoim rodzaju klub golfowy, który powstał z początkiem roku 2021. Pomysł stworzenia klubu wyniknął z obserwacji rynku i wychwyceniu potrzeb golfistów, którzy z ogromną przyjemnością podróżują po kraju i grają na różnych polach golfowych.

Do Business Golf Club, w bardzo krótkim czasie dołączyło ponad stu członków, co czyni go najbardziej rozwojowym klubem

w kraju, ale to nie wszystko. Business golf Club połączył siły z Orzełek Golf Club, a tym samym zyskał wielu doświadczonych

golfistów amatorów, którzy kilkakrotnie brali udział w turniejach mistrzowskich. Dla członków klubu została stworzona strona



internetowa, gdzie mogą oni zapoznać się z najnowszymi informacjami dotyczącymi turniejów, zwycięstw naszych klubowiczów w poszczególnych wydarzeniach sportowych lub dołączeniu do klubu nowych Partnerów. Wybierając na stronie pakiet, który został zakupiony przez klubowicza, może on zobaczyć jakie benefity na niego czekają w aktualnym sezonie golfowym. Już w pierwszym sezonie działalności Business Golf Club osiągnął ogromny sukces. W czerwcu reprezentacja Klubu zdobyła Mistrzostwo w V Klubowych Mistrzostwach polski Seniorów. Od pierwszego dnia rozgrywek



Business Golf Club



drużyna Business Golf Club była liderem. Ostatni dzień gry na polu Toya Golf & CC przypieczętował zwycięstwo. Mając dużą przewagę punktową w stosunku do drugiej drużyny i tak, w powietrzu było czuć nutkę napięcia, aż do ostatniego putta. Zwycięzcy zagraли w składzie: Bogdan Bigus, Janusz Stokłosa, Krzysztof Skiba, Kazimierz Magda, Tomasz Roman i Leszek Bać. Jak przyznał kapitan drużyny Leszek Bać, zaprocentowało doświadczenie: „Nasze atuty to doświadczenie, średnia wieku 50+ i ambitne podejście. Do tego dyscyplina, koleżeństwo i dobra atmosfera. Rywalizacja była stricte sportowa, czyli to, co najbardziej lubimy, a turniej zapamiętamy bardzo mile, bo organizacja świetna, pole bardzo dobrze przygotowane, pogoda sprzyjająca”. O zwycięstwie naszej drużyny pisały media związane z tematyką golfa, jak również Dziennik Sport, a oto fragment wywiadu: „Jako beniaminek na pewno nie czuliśmy się faworytami tej imprezy, ale byliśmy na tyle zmobilizowani i skoncentrowani, że już pierwszego dnia objęliśmy prowadzenie. Nasza kadra złożona była z sześciu zawodników, ale każdego dnia grać mogło tylko pięciu, a sumowane były wyniki czterech najlepszych, ale w golfie wygrywa ten, kto zdobędzie... najmniej punktów, to znaczy jak najmniejszą liczbą uderzeń umieścić piłkę w dołku... Po pierwszym dniu mieliśmy 12 punktów więcej

od Sierry (przyp.red. Sierra Golf Club). Z pozoru może się to wydawać sporo, ale na jakiegokolwiek rozkojarzenie nie można sobie pozwolić, bo taką przewagę można stracić praktycznie na jednym dołku. Wiedzieliśmy o tym i w dwóch kolejnych dniach potwierdziliśmy dominację. 15 „oczek” nad wicemistrzem mówi samo za siebie” – podkreśla Kaludiusz Sevkovic – manager Klubu. Na tym Business Golf Club nie zakończył sukcesów to był dopiero początek. Lipiec był miesiącem zwycięstw w indywidualnych turniejach mistrzowskich. W Mistrzostwach Polski Master Seniorów Netto tytuł II-go Wicemistrza zdobył Tadeusz Burzyński. W Międzynarodowych Mistrzostwach Polski Seniorów, Bogdan Bigus zdobył tytuł Mistrza Polski Seniorów 2021, a tak udział i swoją grę podsumował Bogdan: „Plus 13 pozwoliło wygrać i to z zapasem. Oczywiście jestem zadowolony z tytułu Mistrza kraju, ale rezultat nie satysfakcjonuje. Dało się wykręcić lepsze wyniki. Nic nie stało na przeszkodzie, nic nie przeszkadzało – pogoda świetna, wiatr nie wiał zbyt mocno, pole ekstra przygotowane, flighty super, mega atmosfera – wszystko idealne. A jednak moją ambicją jest gra na par lub poniżej” – powiedział Bogdan Bigus, po czym dodał: „Lubię stricte sportową rywalizację i żałuję, że w turnieju nie uczestniczył m.in. reprezentant gospodarzy Bill Carey i że kilku graczy poddało walkę, schodząc

wcześniej z pola. Preferuję rywalizację do końca. Dużo mi dały wyjazdy na zagraniczne turnieje czy też start wśród zawodowców na Polish Open – ograłem się, nie mam już tremy sprawdzając swoje możliwości z lepszymi. Jeden etap za mną, kolejne zawody przede mną.” Kolejne wspaniałe wynik Bogdan Bigus osiągnął podczas Czech International Senior Amateur, po trzech dniach rozgrywek uplasował się na drugim miejscu. Klub osiągał wspaniałe wyniki z dnia na dzień, a przed nim czekały kolejne bardzo ważne zawody sportowe, w których celem było zdobycie awansu na kolejny sezon. W sierpniowych Klubowych Mistrzostwach Polski Mężczyzn, dywizja 2, wzięły udział dwie reprezentacje Klubu Drużyna A i Drużyna B. Były to bardzo intensywne cztery dni rozgrywek, po których w do-

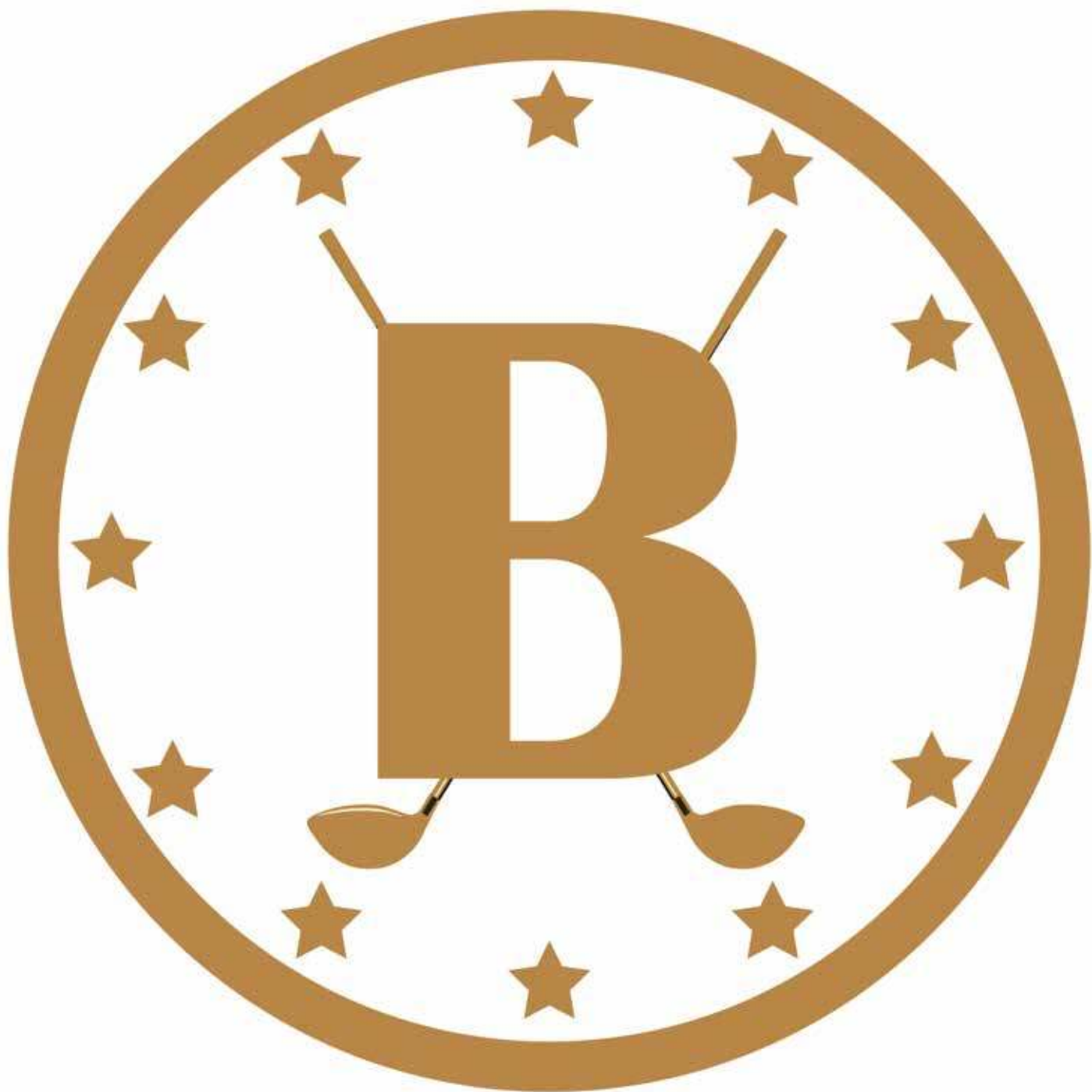
grywce Drużyna A Business Golf Club w składzie: Mateusz Papużyński, Bogdan Bigus, Janusz Stokłosa, Kazimierz Magda, Krzysztof Skiba, Bogdan Bać, Marcin Broniszewski zdobyła tytuł Klubowego Mistrza Polski Mężczyzn dywizja 2, a tym samym osiągnęła planowany awans do przyszłorocznych XXI Klubowych Mistrzostw Polski Mężczyzn. Drużyna B podczas mistrzostw także osiągnęła imponujący wynik zajmując miejsce VIII w ogólnej klasyfikacji. Wyniki sportowe Klubu, świadczą o ogromnym zaangażowaniu zawodników w swoje indywidualne doskonalenie gry oraz współpracę pomiędzy sobą. „Business Golf Club to Klub stworzony z miłości do golfa i relacji międzyludzkich, naszym atutem jest zrzeszanie wyjątkowych osób z całego kraju, golfistów z ambicjami i umiejętnościami, tak samo ko-

chającymi ten sport jak założyciele Klubu, to Klub ludzi emanującymi pozytywną energią. Bardzo dobrze nam się wszystkim współpracuje, a to ma wpływ na osiąganie jak najlepszych wyników sportowych oraz przyciąganie wyjątkowych Partnerów. Do naszego Klubu dołączyli, także golfiści z Stanów Zjednoczonych Ameryki oraz z Rosji. W przyszłości planujemy prowadzenie kart HCP golfistom z całego świata, aby mogli brać udział w polskich turniejach bez zbędnych formalności. Mamy wiele pomysłów na rozwój Klubu i każdym zrealizowanym krokiem z ogromną przyjemnością pochwalimy się na internetowej stronie klubowej oraz w social mediach. Zapraszamy serdecznie businessgolfclub.pl” – podkreśla Prezes Business Golf Club Anna Kubalska

Artykuł Anna Kubalska



Business Golf Club



businessgolfclub.pl

European Tour

European Tour to najważniejszy cykl imprez golfowych obok PGA Tour, który odbywa się niemal w całości w USA. Niektóre turnieje są zaliczane do klasyfikacji obu cykli, w tym wszystkie cztery zaliczane do Wielkiego Szlema. Od sezonu 2022 cykl ze względów sponsorskich zmieni nazwę na DP World Tour, ale już wcześniej w kalendarzu było wiele imprez rozgrywanych poza Europą.

DP World to emiracka międzynarodowa firma logistyczna z siedzibą w Dubaju Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Specjalizuje się w logistyce ładunków, operacjach terminali portowych, usługach morskich i strefach wolnego handlu. Utworzona w 2005 roku

w wyniku fuzji Dubai Ports Authority i Dubai Ports International, DP World obsługuje 70 milionów kontenerów, które są przywożone przez około 70 000 statków rocznie. Odpowiada to około 10% globalnego ruchu kontenerowego, na który składają się 82 terminale morskie i śródlądowe obecne w ponad 40 krajach. Do 2016 roku DP World był przede wszystkim



globalnym operatorem portów i od tego czasu przejmował inne firmy w górę i w dół łańcucha wartości.

DP World jest od kilku lat partnerem touru i sponsorem tytularnym turnieju kończącego sezon. Tegoroczny DP World Tour Championship odbył się w dniach 18-21 listopada w Dubaju.

Natomiast od następnego sezonu firma została nowym sponsorem tytularnym ligi. Umowa zacznie obowiązywać od początku sezonu 2022, a cykl European Tour zmieni swoją nazwę na DP World Tour.

Liga European Tour funkcjonuje na golfowym rynku od 50 lat – cykl zainaugurował działalność w 1972 roku. Dzisiejsze ogłoszenie współpracy z DP World to nowy rozdział tej barwnej historii. Według zapowiedzi władz ligi globalne partnerstwo będzie skupiało się na trzech kluczowych obszarach: rozwijaniu ligi, upowszechnianiu golfa na całym świecie i wywiera-

niu pozytywnego wpływu na lokalne społeczności.

W sezonie 2022 r. po raz pierwszy w historii cyklu łączna suma nagród przekroczy próg 200 milionów dolarów, z nową minimalną pulą nagród w wysokości 2 milionów dolarów we wszystkich turniejach sankcjonowanych przez DP World Tour.

W nowej formule cykl poszerzy swój kalendarz o imprezy na kilku kontynentach. W kalendarzu przewidziano 47 turniejów w 27 krajach, w tym nowe w Belgii, Japonii, RPA oraz ZEA. Do pięciu turniejów wydłużono prestiżowy minicykl Rolex Series. Pula nagród w całym sezonie to po raz pierwszy w sumie ponad 200 milionów dolarów. W każdej imprez należących tylko do tego cyklu będzie wynosiła co najmniej 2 miliony.

Po raz pierwszy odbędą się również trzy turnieje współsankcjonowane z PGA TOUR – wspomnia-

ny Genesis Scottish Open, a także Barbasol Championship i Barracuda Championship odbywające się w Stanach Zjednoczonych – to wynik sojuszu strategicznego pomiędzy dwoma wiodącymi męskimi profesjonalnymi ligami golfa.

Początkowy harmonogram cyklu DP World Tour na 2022 r.

20 - 23 stycznia ZEA

Mistrzostwa ABU Zabi HSBC
Yas Links, Abu Zabi, Zjednoczone Emiraty Arabskie

27 - 30 stycznia ZEA

Slync.io Dubai Desert Classic
Emirates GC, Dubaj, Zjednoczone Emiraty Arabskie

3 - 6 lutego ZEA

Mistrzostwa Ras al Khaimah prezentowane przez Phoenix Capital
Al Hamra GC, Ras Al Khaimah, Zjednoczone Emiraty Arabskie



10 - 13 lutego - QATAR

Bank Komercyjny Qatar Masters
Doha GC, Ad-Dauha, Katar

17 - 20 lutego INDIE

Flaga IND
Bohater Indian Open
DLF G&CC, Nowe Delhi, Indie

3- 6 marca KENIA

Magiczna Kenia Open
Muthaiga GC, Nairobi, Kenia

10-13 marca RPA

Pecanwood Klasyczny
Pecanwood G&CC, Hartbeespoort, Republika Południowej Afryki

17 - 20 marca RPA

Mistrzostwa Miasta Steyn
Klub w Steyn City, Johannesburg, Republika Południowej Afryki

23 - 27 marca USA

Flaga USA
WGC - Dell Technologies Match Play
Austin CC, Austin, Teksas, USA

Polscy fani golfa liczą na to, że w przyszłym sezonie w jak największej liczbie turniejów cyklu wystąpi Adrian Meronk, jedyny Polak regularnie grający w zawodach tej serii. Dzięki zajęciu 39 pozycji w Race to Dubai Adrian awansował do 10 kategorii turniejowej - tym samym ma prawo wystartować w każdym zawodach DP WORLD TOUR bez ryzyka, że spadnie na listę rezerwową, jest to dla niego bardzo komfortowa sytuacja, dzięki której już spokojnie może planować sobie przygotowania do nowego sezonu. Obecnie Adrian przebywa w rodzinnych stronach - odpoczywa od golfa i ładuje akumulator przed nowym sezonem.

Już 6 stycznia planuje zakotwiczyć w Dubai by perfekcyjnie przygotować się do pierwszego turnieju.

Z informacji uzyskanych Adrian o na pewno zamierza wystąpić w Abu Dhabi HSBC Championship (20-23 stycznia), w Slync.io Dubai Desert Classic (27-30 stycznia), Ras al Khaimah Championship (3-6 lutego) i Qatar Masters (10-13 lutego). Na pewno nie zobaczymy Polaka w Magical Kenya Open. W marcu za to dwa turnieje w RPA, potem przerwa i starty w Europie

Jest to niewątpliwie ogromny sukces, że Polska będzie miała reprezentatna w tak prestiżowym turnieju golfowym.

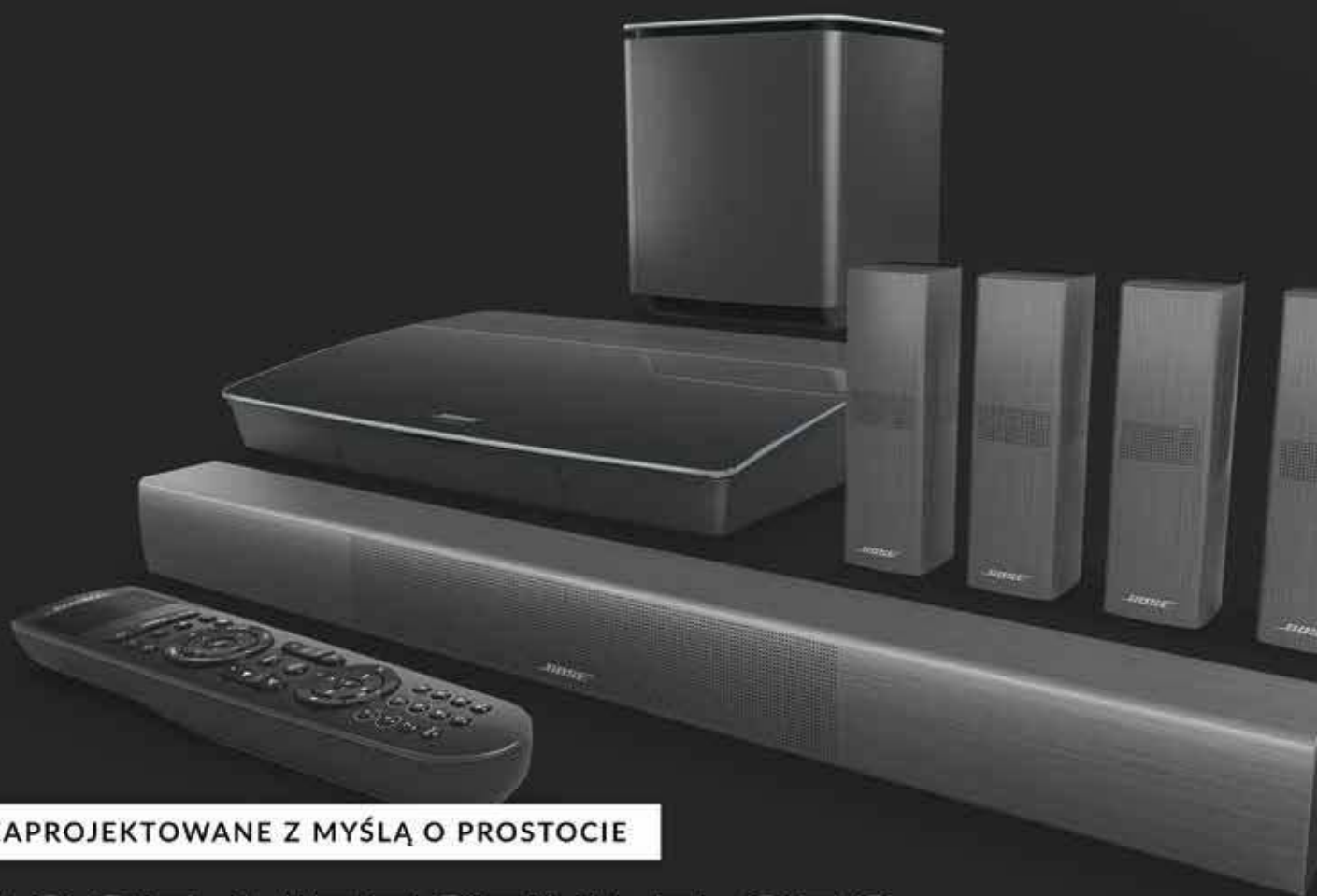
Rok 2021 na pierwszym miejscu turniej zakończył zawodnik Collin Morikawa z USA przed Billy Horschel również reprezentujący Stany Zjednoczone, na trzeci miejscu Joakim Lagergren z Szwecji.





Rozwiązania
dla Twojego domu

BOSE



ZAPROJEKTOWANE Z MYŚLĄ O PROSTOCIE

BOSE LIFESTYLE 650



inlogic

WWW.SKLEP.INLOGIC.PL

TEL. +48 22 247 24 13

Kino domowe | Soundbar | Głośniki instalacyjne | multiroom





GOLFTEAMTM

ZAPRASZAMY

do całorocznego sklepu
w Katowicach

Titleist

XXIO
EXCLUSIVE STOCKIST

TaylorMade

Callaway

SRIXON

COLMAR

ECCO
OGIO

abacus
COUNT ON IT

Cleveland
GOLF

Golf Pride
GRIPS

cobra

adidas

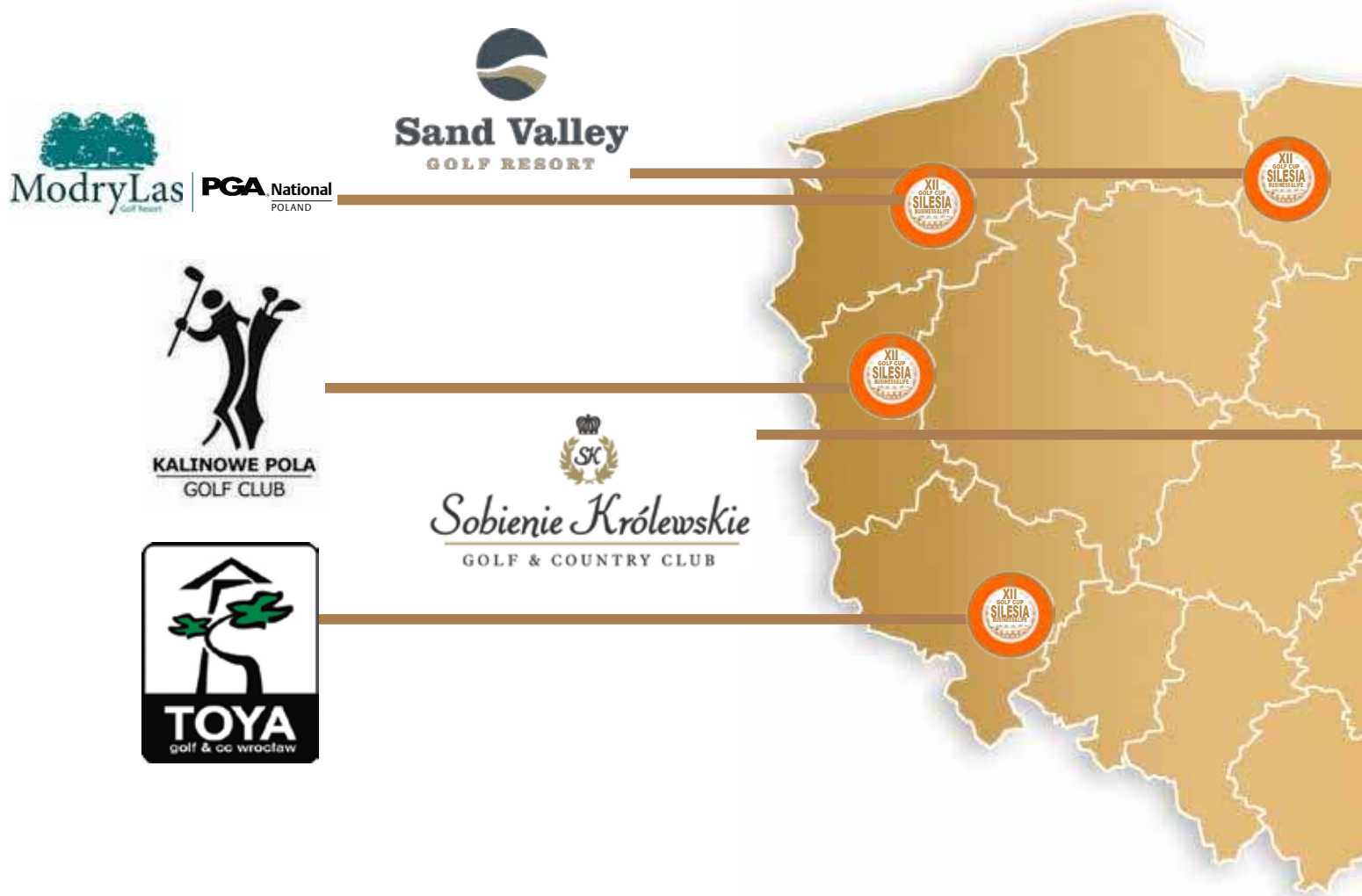
GOLFTEAMTM

Al. Korfantego 191, 40-153 Katowice
pn-pt 09:00-17:00
sb i nd po kontakcie telefonicznym

www.golfteam.pl
sklep@golfteam.pl

+48 730 735 333
+48 534 612 717
+48 534 143 589

SILESIA BUSINESS&LIFE GOLF



Turnieje eliminacyjne

Kalinowe Pola Golf Club

Toya Golf & CC

Modry Las Golf Resort

Sobienie Królewskie Golf & CC

Sand Valley Golf Resort

CUP 2022





YASUMI

Miłość

W PREZENCIE

VOUCHER • ZABIEGI • SPA • RELAKS





Titanic Golf Club will serve with **one course 18 holes** till 01 February 2022.

Driving range and Practice areas are open and ready to use.

Aspendos (18 holes) and Olympos (18 holes) courses will be open on 01 February 2022.

The Club is being used as the club house temporarily till 30 November 2021 and Club House All Inclusive Concept continues.

The new club house will be open on 01 December 2021



TITANIC
GOLF CLUB



IT'S WHAT'S INSIDE

RTX ZIPCORE



Innovation runs deep. And revolution starts at the core. That's why ZipCore is an inside-to-out solution, elegant in form and function. It's adding quantifiable consistency to your short game, for better spin control, better distance control, and better overall wedge play. And it's only in the new RTX ZipCore wedge.

Available from 19.09.2020

To see more about our new 3D wedge, flash this QR code with your smartphone and let yourself be guided





***GO FASTER
GO LONGER***
TEST IT FOR YOURSELF TODAY



Maria ANDREJCZYK

SPORT

Sfokusowana na sport

Srebrny medal na igrzyskach olimpijskich w Tokio był dla Marii Andrejczyk najcudowniejszą nagrodą za lata wyrzeczeń, ciężkiej pracy, czy po prostu sportowego pecha. Wawrzynem za pokonanie nowotworu i przyplątujących się wciąż licznych kontuzji, urazów.

Kończący się 2021 rok był najlepszym w karierze Marii Andrejczyk. Urodzona w Suwałkach 25-letnia oszczepniczka w maju podczas Pucharu Europy Miotaczy w Splicie ustanowiła znakomity rekord Polski wynikiem 71,40. Był to trzeci wynik w historii tej dyscypliny. Dalej rzucały tylko Czeszka Barbora Špotáková (72.28) oraz Kubanka Osleidys Menéndez (71.70). Trzy miesiące później podczas igrzysk olimpijskich w Tokio Majka cieszyła się ze srebrnego medalu zdobytego w konkursie rzutu oszczepem. To była dla uroczej zawodniczki najcudowniejsza nagroda za lata wyrzeczeń, ciężkiej pracy, czy po prostu sportowego pecha, bo przypomnijmy - debiutując na igrzyskach olimpijskich w Rio de Janeiro suwalszczanka ustanowiła nowy rekord Polski w rzucie oszczepem z wynikiem 67,11 m, wygrywając eliminacje.

O dwa za mało

Dwa dni później w konkursie finałowym zajęła 4. miejsce przegrywając rywalizację o brązowy medal o 2 cm z dwukrotną mistrzynią olimpijską, Czeszką Špotakovą. Olimpijski kruszec przywieziony z Kraju Kwitnącej Wiśni był jednocześnie rekompensatą za lawinę kontuzji, czy chorób jaka w ostatnich latach dopadała znakomitą zawodniczkę. Tuż po konkursie olimpijskim w Brazylii Maria zaczęła odczuwać zmęczeniowe pęknięcie barku, które operowano w grudniu 2016 rok. Później były jeszcze dwie operacje zatok, bo – jak

sama wspominała - ciągle miała bóle głowy, nie mogłam przez nie normalnie trenować. Z zatokami to w ogóle było groźnie. W październiku 2018 roku zdiagnozowano u niej kostniakomięsaka. Na szczęście nowotwór kości łagodny i szybko go wyleczono. Przeszła cztery operacje, jak na 25-latkę, to bardzo dużo, a przecież przytrafił się jeszcze uraz stawu skokowego, a po Splicie ponownie odezwał się bark, najważniejsze narzędzie pracy, więc wyjazd do Tokio stanął po dużym znakiem zapytania. Jak się szczęśliwie okazało, nowotwór i kontuzje nie pokrzyżowały Marii planów sportowych i marzenia o medalu olimpijskim w Tokio.

Wzloty, upadki i wielkie powroty

Historia Marii jest pełna wzlotów i upadków, kontuzji, załamań, ale i wielkich powrotów. Obecnie jest już po pierwszym zgrupowaniu, które przyniosło wiele optymizmu, bo przede wszystkim sytuacja zdrowotna naszej wicemistrzyni olimpijskiej mocno się poprawiła. Na szczęście nie musiała zaliczać kolejnej operacji. Wystarczyło ostryżnięcie komórkami macierzystymi w klinice Poznaniu i można było wdrożyć proces rehabilitacji, wykonywać





kontrolne USG i delikatnie zacząć wchodzić w trening. No i co najważniejsze – nie trzeba już faszzerować się na noc tabletkami przeciwbólowymi. - Kontuzje barku, jego liczne uszkodzenia, zaawansowane stopnie urazów, są konsekwencją liczby oddawanych rzutów – przyznaje Maria Andrejczyk. - Niektóre pozostawia ślad na zawsze, zdaję sobie z tego sprawę. Ale też wiem doskonale, jak radzić sobie z bólem, jak walczyć z przeciwnościami losu. Po Tokio wiele zrobiłam, by chociaż raz przepracować okres przygotowawczy bez kontuzji. Zobaczymy, jak dalej będzie. Na razie jest nieźle. Pozostaje mądra praca. Pozostaje mi zaufać lekarzom.



Dobrej myśli

Sporo dały pani wizyty w klinice Galen, która ma doskonałą markę w Polsce, gdzie pracują znakomici lekarze z zakresu medycyny sportowej, zwłaszcza z ortopedii. To właśnie lekarze z Bierunia w ubiegłym roku wyprowadzili panią na prostą po operacji, a wizyty kontrolne, konsultacje i monitorowanie przez tamtejszych ortopedów przebiegu pani rehabilitacji przynoszą oczekiwane efekty?

– Już zawsze będę się bała o swój bark, ale najważniejsze, że mam wokół siebie profesjonalistów. Częste wizyty w klinice Galen sporo mi dały. Wdrożyliśmy inny rodzaj treningu, jakby rodzaj zastępczych zajęć. Nie tyle rehabilitacyjny, ile prewencyjny, który nie obciąża mnie dodatkowo. Sporo pracowałam z fizjoterapeutami nad biomechaniką organizmu. Obecnie jestem po pierwszym zgrupowaniu, gdzie pracowaliśmy bazowo nad wydolnością, wytrzymałością siłową i ogólną, odpornością na zmęczenie. Po tym pierwszym etapie przygotowań do nowego sezonu jestem dobrej myśli.

– **Zatem można powiedzieć, że forma Marii Andrejczyk pnie się stopniowo w górę?**

– Wiadomo po co zasuwały na treningach...

– **... by w sezonie osiągać jak najlepsze wyniki. Wygrywać co się da?**

– Moją formę definiować będzie zdrowie. Jeśli zdrowie pozwoli, to jestem spokojna o wyniki, o swoją formę, co automatycznie nie oznacza, że na pewno w nowym sezonie będzie równie dobrze, jak było w Tokio. To nie tak, aczkolwiek radość Polaków z mojego medalu była dla mnie absolutnym fenomenem. Otrzymałam mnóstwo dowodów sympatii, nie ukrywam, że było to szalenie miłe.

– **I zobowiązujące. Po srebrnym medalu w Tokio oczekiwania kibiców lekkiej atletyki i pani fanów w Polsce osiągnęły bardzo wysoki pułap i nadal ostro szybuja. Kolejne medale będą mile widziane.**

– Igrzyska olimpijskie, to już rozdział zamknięty. Ten etap w moim życiu jest za mną. Muszę jednak przyznać, że po igrzyskach byłam tak wypłukana emocjonalnie, mentalnie, psychicznie, także fizycznie, że myślałam jedynie o odpoczynku. Nie umiałam już znaleźć w sobie chęci do ciężkiej pracy. Do treningów. Postanowiłam jednak, że wezmę jeszcze udział w memoriale Kamili Skolimowskiej, bo to był ostatni start Piotrk Małachowskiego, naszego dwukrotnego wicemistrza olimpijskiego w rzucie dyskiem, wspaniałego sportowca, człowieka, kolegę. I ten memoriał Kamili, ten komplet publiczności na Stadionie Śląskim w Chorzowie (35 tysięcy widzów zgromadził memoriał – przyp. red),

był dla mnie szczytem magii. To było coś niesamowicie pięknego. W Chorzowie bez wsparcia fanów w ogóle nie byłabym w stanie wystartować i cokolwiek rzucić. Nie potrzebuję żadnych nagród, ale tego, aby kibice przyszli na stadion i nas dopingowali. Na Stadionie Śląskim zobaczyłam, że ludzie chcą i uczą się lekkiej atletyki. Żyją z nami, coraz lepiej czują tę dyscyplinę. To było bardzo mobilizujące, było czynnikiem decydującym, że znów nabrałam ochoty do sportowej rywalizacji.

– **Czyli zgodne z pani życiową dewizą, że nie wolno osiadać na laurach. A w przyszłym roku czeka na panią sporo sportowych wyzwań. Maria Andrejczyk zdradzi nam jakie ma sportowe marzenia na 2022 rok?**

– Pomiędzy Rio i Tokio żyłam od igrzysk do igrzysk. W mojej głowie było tylko Tokio, Tokio, Tokio. Bardzo czekałam na ten wyjazd do Japonii. Teraz już tak nie chcę. Po prostu na każdej imprezie chcę walczyć o najwyższe cele. Na pewno sporo będzie się działo w trakcie mistrzostw świata w Eugene (miasto w stanie Oregon, na zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych pomiędzy 15 i 24 lipca 2022 roku – przyp. red.). Cieszę się, że wrócę do Eugene po siedmiu latach, gdy startowałam tam w mistrzostwach świata juniorów. Jestem tam piękny, nowoczesny stadion po remoncie. W sierpniu czekają mnie z kolei mistrzostwa Europy w Monachium (odbędą się będą w dniach 15-22 sierpnia – przyp. red.). Fajnie byłoby coś ugrać na tych mistrzostwach. Oprócz imprez mistrzowskich wezmę udział w kolejnym memoriale Kamili Skolimowskiej, a już dziś cieszę się na myśl o mistrzostwach Polski, które rozegrane zostaną na mojej rodzinnej ziemi w Suwałkach.

– Wielokrotnie podkreślała pani, że siłę do pokonywania kolejnych przeszkód i pobijania kolejnych rekordów daje pani rodzina i narzeczony.

– Nie ukrywam, że jeśli chodzi o rodzinę, to jestem szczęściarą.

(W tym miejscu warto przypomnieć, że Maria Andrejczyk urodziła się 9 marca 1996 roku w Suwałkach, ale beztrudnie dzieciństwo spędziła w położonej 40 km na wschód, małej wsi Kukle niedaleko Sejnu i granicy z Litwą, którą Andrejczyk nazywa najlepszym miejscem na świecie. Do sportu zachęcała córkę od najmłodszych lat mama Małgorzata, która sama była kiedyś wybitną kulomiotką. Majka ma czterech braci – Szymona, który zajmuje się fizjoterapią, Kamila, który jest pilotem sił powietrznych, Pawła – członek młodzieżowej rady miejskiej i Adama – miłośnik historii i mate-

matyki, który do niedawna również był oszczepnikiem).

- Z dzieciństwem wiążą się piękne wspomnienia – kontynuuje nasza bohaterka, która z całego rodzeństwa jest najstarsza i, jak twierdzi z uśmiechem, najbardziej charakterna. - Choć bracia są postawnymi mężczyznami, bo takie mamy geny, że wszyscy jesteśmy duzi, to ja zawsze byłam hersztem bandy, zawsze byłam wodzem. Non stop o coś walczyli-



śmy, non stop była wojna. Organizowaliśmy nocne wyprawy. Po ciemku wymykaliśmy się z domu. Biegliśmy na plażę, żeby się wykapać albo wypłynąć kajakami na jezioro. Bracia zawsze mnie wspierali, motywowali, są największymi kibicami, ale jak coś szło nie tak, to zwracali mi na to uwagę, szczerze o tym mówili. Nie ma na świecie większych hejterów niż oni (śmiech). Tworzymy super rodzinę.

– Ale silny, niezłomny charakter ma pani podobno po mamie?

– O tak, zdecydowanie po mamie. Taki charakter pomaga w sporcie, pomaga w życiu. Rodzice, gdy tylko mogli, byli ze mną na zawodach, kibicowali mi. Mieliśmy jednak umowę z rodzicami, że jeśli nauka będzie nam słabo szła, zawalimy szkołę, to zapominamy o treningach. Edukację zawsze stawiali na pierwszym miejscu.

– Pani serce próbowało zdobyć wielu jej fanów. Ale serce Marii jest już zajęte, pani ukochany, to Marcin Rosengarten, pochodzący ze Śląska były dziennikarz sportowy, obecnie menedżer sportowy, dyrektor memoriału Kamili Skolimowskiej.

– Miłość nie sprawiła, że rzuciłam sport. Wręcz przeciwnie. Marcin od lat związany jest ze sportem, jest także moim menedżerem. Jest profesjonalistą w każdym calu. Ma taki charakter, że pcha bardzo do przodu, motywuje, wspiera, pomaga. Dzięki niemu łatwiej pokonuje się przeszkody.

– Mimo tych informacji, w mediach społecznościowych nadal pojawia się mnóstwo postów na temat pani nieprzeciętnej urody, wdzięku. Takie zainteresowanie

ze strony mężczyzn, ta popularność nie przeszkadza, nie męczy w codziennym życiu?

– Od swojej osobowości zależy, jak się do takich emocji ustosunkujesz. Pokusy zawsze się będą pojawiały, ale ja nie biorę do siebie zbyt poważnie takiego zainteresowania. Sport nauczył mnie wielu rzeczy, zmienił mnie także fizycznie, bo gdybym nie rzucała „kijem”, to może miałabym sylwetkę modelki (śmiech). Jestem osobą sfokusowaną na sport i w tej materii mam jeszcze wiele do osiągnięcia. Przez 25 lat zawsze walczyłam, ale byłam hamowana w rozwoju przez kontuzje. Teraz znów czuję ogromny głód sportowego życia, na tym chcę się skupić.

– Chłopak jest ze Śląska, Chorzów stał się lekko atletyczną stolicą, rehabilituje się pani w Bieruniu. Górny Śląsk coraz mocniej panią przytula?

– Górny Śląsk mnie oczarował. Podczas dwumiesięcznej rehabilitacji lepiej poznałam Śląsk, poznałam go od innej strony niż był w mojej wyobraźni. To już nie tylko stare miasta, kopalnie, huty, smog i beton. To jest bardzo piękny region z fajnymi ludźmi. Bardzo podobny do Podlasia, skąd się wywodzę. Może u nas jest więcej jezior, mieszka mniej ludzi, ale my z Podlasia jesteśmy w swej naturze bardzo podobni do Ślązaków.

– Pani życie jest absolutnie podporządkowane sportowi, jednak znalazła pani czas i siłę na skończenie studiów na filologii angielsko-rosyjskiej ze specjalizacją translatorską. Obrona dyplomu już poza panią!

– Wielu sportowców nie kończy studiów w terminie. Treningi, zawody nie dają możliwości regularnej, codziennej nauki. Mnie studia udało się zrobić w trzy lata i z tego jestem bardzo dumna. Bardzo lubię język

Foto: PRESSFOCUS

angielski. To ciekawy kierunek, ale mam też inne zainteresowania, które być może okażą się moim planem na życie po karierze sportowca.

– Wiem, że świetnie pani rysuje, interesuję się pani architekturą wewnątrz. W tym kierunku widzi pani swoją przyszłość?

– Wolny czas spędzam w miarę produktywnie, lubię czytać książki, głównie kryminały, czy te o psychologicznym zabarwieniu. Sport jest wartością dodaną w moim życiu, ale nie jest jedyną pasją. Odszkodnia jest sztuka, rysowanie. Nie ważne czy kredką, czy pastelami, po prostu lubię malować. To moje zajęcia stricte hobbistyczne. Sprawiają mi wiele radości. Podobne zainteresowania ma Robert Urbanek (nasz dyskobol – przyp. red.), też świetnie rysuje, maluje, ma nawet swoją stronę na instagramie. Może kiedyś stworzymy nasz kierunek w sztuce? (śmiech). Nie ukrywam, że marzyłam o zostaniu projektantką wewnątrz, to zajęcie wciąż jest u mnie gdzieś z tyłu głowy. To nadal we mnie siedzi.

– Jest pani waleczna, uparta, pewna siebie, charyzmatyczna, zdyscyplinowana, pracowita. Zdażesz sobie jednak sprawę, że łatwiej jest się dostać na szczyt niż się na nim utrzymać. Przykład naszej wspaniałej tenisistki Igi Świątek mówi, że po ogromnym sukcesie nie jest już wcale tak proste wrzucenie wolniejszego biegu. Jak więc radzić sobie ze stresem?

– My sportowcy musimy być przygotowani na to, że nie zawsze będziemy wygrywać. Że po sukcesie czeka nas kolejna próba sił, tym razem próba siły charakteru. Patrząc na spokojnie rozwijającą się karierę Igi Świątek uważam, że radzi sobie świetnie. Ja od niedawna rozpoczęłam, współpracę z Darią Abramo-

wicz, psycholog, która współpracuje także z naszą najlepszą tenisistką. Razem przygotowujemy się na kolejne wyzwania. We wcześniej przez pięć lat współpracowałam z doktorem Janem Blecharzem, któremu jestem bardzo wdzięczna za to, co dla mnie zrobił. Za to ile pracy włożył, by mnie wyciągnąć z dna. Jego wiedza i praca jest niezastąpiona. Dzięki niemu teraz jestem inną zawodniczką. Wiem, jak reagować na stres, jak radzić sobie z coraz większą presją. Jak odnowić w sobie dobrą energię, by funkcjonować w napięciu przez dłuższy czas.

Zbigniew Cieñciala

Czy wiesz, że...

* Maria przygodę ze sportem zaczęła w trzeciej klasie podstawówki od trenowania siatkówki, a dopiero potem rozpoczęła treningi lekkoatletyczne. – To wszystko zaczęło się, kiedy chodziłam do szóstej klasy. Wtedy po raz pierwszy dostałam do ręki oszczep – opowiada. – Na zawodach w rzucaniu piłeczką palantową wypatrzył mnie pan Karol Sikorski i zaproponował treningi. Od razu się polubiliśmy. Dwa tygodnie później wystartowałam na pierwszych zawodach. To były Mistrzostwa Podlasia Podstawówek. Rzuciłam tak dobrze, że zajęłam drugie miejsce. Z roku na rok szło mi coraz lepiej. Gdy w ubiegłym roku mój trener został powołany na trenera kadry narodowej, nasza współpraca jeszcze bardziej się zacieśniła.

* Majka trenuje codziennie oprócz niedziel. Oszczepnicy są najbardziej sprawnymi sportowcami wśród miotaczy, więc treningi są bardzo urozmaicone. Jest bieganie, siłownia, gimnastyka. Przydaje się pilates i joga.

* Rodzina i sport to przepis Marii na szczęśliwe życie. Ale jak wyznała w jednym z wywiadów – jest jeszcze wiara. – To nie tak, że jest pięć różańców dziennie i dziesięć mszy w tygodniu, ale rodzice wychowali

nas w głębokiej wierze chrześcijańskiej. Wiara jest w moim życiu bardzo ważna. Przed każdym konkursem się modlę. Czuję, że to mi pomaga.

* Maria Andrejczyk to nie tylko znakomity sportowiec, ale przede wszystkim wspaniały człowiek. Po Tokio postanowiła wystawić swój medal olimpijski na licytację i sprzedać go za co najmniej 200 tysięcy złotych. Zebrane pieniądze miały pomóc w doprowadzeniu do pilnej operacji w USA 8-miesięcznego Miłosza (potrzeba było 1,5 mi-



liona). Licytacja zakończyła się pomyślnie. Krążek wylicytował za 200 tysięcy zł właściciel sklepów Żabka, który jednocześnie pozwolił zachować Andrejczyk medal. Ostatecznie nasza wicemistrzyni olimpijska przekazała cenny krążek Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie. Koniecznie dodajmy, że operacja Miłosza miała pomyślny przebieg.

* Swoimi zawodowymi i naukowymi sukcesami Maria chętnie dzieli się z powiększającym się z każdym dniem gronem obserwatorów na Instagramie - ma ich już blisko 50 tysięcy i liczba ta wciąż rośnie.

Maria Andrejczyk

Urodziła się 9 marca 1996 w Suwałkach. Jest córką Małgorzaty z domu Karłowicz (była kulomiotka) i Tomasza, ma czterech braci. Pochodzi z miejscowości Kukle w powiecie sejneńskim.

W 2011 roku zdobyła pierwszy medal imprezy rangi mistrzostw

Polski – złoto czempionatu młodzików w Kielcach. Pierwszą imprezą międzynarodową, w jakiej wystartowała, były mistrzostwa świata juniorów młodszych w Doniecku w 2013 roku, które ukończyła na etapie eliminacji. Rok później zajęła 5. miejsce na juniorskich mistrzostwach świata w Eugene. W 2015 w Eskilstunie została mistrzynią Europy juniorów.

W czerwcu 2016 roku zdobyła pierwsze miejsce w mistrzostwach Polski seniorów. W lipcu wzięła udział w mistrzostwach Europy w Amsterdamie, jednakże występ zakończyła na eliminacjach (13. miejsce, do awansu do finału zabrakło 20 cm).

16 sierpnia na igrzyskach olimpijskich w Rio de Janeiro ustanowiła nowy rekord Polski

z wynikiem 67,11 m, wygrywając eliminacje. Dwa dni później w konkursie finałowym zajęła 4. miejsce przegrywając rywalizację o brązowy medal o 2 cm z dwukrotną mistrzynią olimpijską, Czeszką Barborą Spotakovą.

W 82. Plebiscycie na 10 Najlepszych Sportowców Polski 2016 roku uznano ją za Odkrycie Roku.

23 sierpnia 2019 zdobyła po raz drugi MP seniorów wynikiem 59,00 m. 9 maja 2021 podczas Pucharu Europy Miotaczy w Splicie ponownie pobiła rekord Polski wynikiem 71,40. Był to trzeci wynik w historii tej dyscypliny i najlepszy wynik w ciągu dziesięciu lat.

W 2021 została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Bezpieczny salon godny zaufania?

Kup Enbio i bądź #EnbioSafe!

Sterylizacja parowa to jedyna metoda gwarantująca narzędzia wolne od wirusów, bakterii i grzybów.
To bezpieczeństwo do potęgi Enbio!



www.enbio.com

Silesia B&L 023067d

DUBAI'S MOST ICONIC GOLF DESTINATION

A must play on any golfing holiday

Tee off to a brand-new golfing experience at this serene and lush lifestyle destination located only 15 minutes from Downtown Dubai. Dubai Hills Golf Club is an 18 hole par 72 championship golf course designed by European Golf Design and managed by Troon Golf. Offering a challenge to golfers of all ability, it is a key golfing destination in the region.

Visit our website or email us on
info@dubaihillsgolfclub.com for more information



DUBAI HILLS
GOLF CLUB